Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5·– zł.	8·– zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII **Kraków, niedziela, dnia 20 września 1936 r.** **Nr 258.**

Jak zgineli bohaterscy obrońcy Alkazaru

Berlin, 19. 9. (PAT). Zamek Alkazar, w którym od początku wojny domowej w Hiszpanii **broniło się dzielnie 1300 nacjonalistów i który został wysadzony** w powietrze przez czerwonych **podminowany** był uprzednio przez komunistów dynamitem. Mimo nadludzkich wysiłków, oddziały powstańcze, spieszące z odsieczą oblężonym, nie zdołały przybyć na czas. **Według** dalszych wiadomości, ludność cywilna **została** w porę ewakuowana. Natomiast **większa część obrońców**, a wraz z nimi pewna liczba **kobiet i dzieci poniosła śmierć. Do ostatniej chwili na ruinach zamku obrońcy Alkazaru stawiali zaciekły opór. Detonacja była niezwykle silna. Okolice Alkazaru leżą również w gruzach. Eksplozja** sprawiała wrażenie wybuchu **wulkanu.**

Madryt, 19. 9. (PAT). Na ruinach Alkazaru **pod Toledo zatknięty dził został sztandar republikański, chociaż jeszcze w godzinach popołudniowych broniło się tam około 100 powstańców.** Wojskowi obrońcy Alkazaru w liczbie około 500 schronili się tam 20 lipca, po zajęciu Toledo przez milicję. Artyleria i lotnictwo rządowe zburzyły w ciągu tego okresu **czasu całą część Alkazaru, położoną w pobliżu placu Zocodover. Pod stojącymi jeszcze murami** założono miny, a wczoraj rano dowództwo wojsk rządowych poleciło założyć silniejsze **miny.** Siła wybuchu była straszna. Eksplozję widziano nawet na przedmieściu Madrytu, Getafe. Olbrzymi słup dymu, unoszącego się w górę, widać było w promieniu wielu kilometrów. Od wybuchu wyleciały w Toledo wszystkie szyby. Ofiar w ludziach w mieście nie było, ponieważ ludność cywilna ewakuowana została już wczoraj. Po wybuchu oddział, złożony z 200 szturmowców i milicjantów, ruszył na dymiące ruiny. Wywiązała się zacięta walka z pozostałymi przy życiu powstańcami, którzy schronili się do podziemi. Około godziny 17 czerwoni wznowili atak i rozgorzała mordercza walka prowadzona niekiedy wręcz, o każdy metr ocalałych resztek Alcazaru. Obrońcy zginęli bohaterską śmiercią na zajmowanych do ostatniej chwili posterunkach.

silnie strzeżonego. W Bilbao ludność częściowo pozbawiona jest chleba. Gen. Mola zajął miejscowość Ormreizzegu i Zumaya na froncie Bilbao.

Pancernik „Jaime“ podda się powstańcom

Gibraltar, 19. 9. (PAT). Według wiadomości z kwatery głównej powstańców w Algesiras pancernik rządowy „Jaime 1“ wyruszył wczoraj rano z Malagi do Melilli, gdzie załogi okrętów rządowych zamierzają poddać się powstańcom.

Czerwona Malaga w opałach

Gibaltar, 19. 9. (PAT). Gubernator cywilny Malagi zażądał natychmiastowych posiłków z Madrytu, ponieważ **600 „milicjantów ludowych“ w Maladze zamierza poddać się wojskom narodowym.**

—•—

Gen. Sosnkowski prezesem Ligi Morskiej i Kolonialnej?

Warszawa, 19. 9. (Telef.). W najbliższym czasie powołany ma być nowy prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej na miejsce opróżnione przez zgon ś. p. Gen. Orlicz-Dreszera. W kołach zbliżonych do tej instytucji kursują pogłoski, że **nowym prezesem Ligi Morskiej i Kolonialnej zostanie inspektor armii gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski,** od dawna żywo interesujący się zagadnieniami morskimi.

Pułk. Kowalewski na widowni

Warszawa, 19. 9. (Telef.) Płk. Kowalewski, dotychczasowy attache wojskowy w Bukareszcie, przewidziany na podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów bawi jeszcze w stolicy Rumunii i likwiduje tam swoje sprawy osobiste. W przyszłym tygodniu przybędzie do Warszawy. Wtedy zapadną decyzje w sprawie jego stanowiska i wtedy też rozstrzygnie się los stworzonego przez p. Stpiczyńskiego Biura akcji i planowania. Ogólnie przypuszczają, że biuro to będzie zlikwidowane.

Wojska narodowe prą naprzód na wszystkich frontach

Sevilla 19. 9. (PAT.) Radiostacja powstańcza donosi, że wojska narodowe odniosły dalsze sukcesy w Asturii i Guipuzcoa. Podczas bitwy pod Talavera de la Reina na stronę wojsk narodowych przeszedł kapitan, porucznik, dwóch sierżantów i wielu szeregowców. **Lotnictwo narodowe bombardowało wczoraj Madryt,** Walencję oraz fabrykę broni w m. Trubia. Z Madrytu donoszą, że jedynym źródłem zaopatrzenia wojsk madryckich w amunicję jest Toledo, gdzie znajdują się fabryki amunicji. Largo Caballero miał zażądać przysłania broni z Barcelony. **Oviedo broni się w dalszym ciągu,** zadając marksistom wielkie straty. Poza tym kolumny w Galicji posuwają się nadal naprzód i znajdując się w odległości 13 klm. od Trubia. **Lotnictwo nasze ma w dalszym ciągu wyższość nad nieprzyjacielem, atakując go i bombardując różne obiekty. Katalonia zdaje się coraz mniej interesować losem Madrytu i nie spieszy z pomocą, która jest niezbędna.**

Na froncie Talavera strącono 4 samoloty rządowe a w rejonie Andujar w Andaluzji — 3. Potwierdza się wiadomość, że na froncie aragońskim kolumna rządowa została zdziesiątkowana przez oddziały narodowe, które wzięły do niewoli **2200** jeńców. Wojska rządowe pozostawiły na placu 20 zabitych i 30 rannych.

Lizbona 19. 9. (PAT.) **Źródła powstańcze donoszą, że druga dywizja armii południowej zajęła na froncie Guadarrama silne pozycje wojsk rządowych pod Puerto de Nevaria.** Wojska rządowe porzuciły baterię armat 75 mm, 260 karabinów, wiele granatów oraz licznych jeńców. Zginęło poza tym 200 żołnierzy rządowych. W obszarze Toledo wojska narodowe posunęły się naprzód o 10 klm. zajmując 4 miejscowości.

Atak na Santander

Rabat, 19. 9. (PAT). Radiostacja w Kadyksie doniosła, że wczoraj **rozpoczął się atak na Santander.** Obrońcy tego miasta domagają się posiłków. **Potwierdza się wiadomość z Melilli, że załogi rządowych okrętów wojennych mają zamiar poddać się powstańcom.** W Madrycie dokonano licznych aresztowań na skutek wykrycia spisku przeciwko prezydentowi Azana, który nie opuszcza pałacu narodowego, bardzo

Rząd polski uważa za przedwczesne składanie projektu reformy Ligi Narodów

Genewa, 19. 9. (PAT.) **Minister Beck** po przybyciu do Genewy przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo, w którym zawiadamia, że rząd polski nie zamierza obecnie składać **propozycji** w sprawie reformy Ligi Narodów, wychodząc z założenia, że byłoby to **przedwczesne**. Zdaniem rządu polskiego, zagadnienia wykładni lub stosowania paktu Ligi Narodów mogłyby być dyskutowane w sposób bardziej praktyczny jedynie w atmosferze politycznej, wolnej od ciężkich trosk chwili obecnej.

Otwarcie obrad Rady Ligi Narodów

Genewa, 19. 9. (PAT.) W piątek o godzinie 17 rozpoczęło się pierwsze poufne posiedzenie **93** sesji Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem delegata Chili Rivas Vicuhna. Na wstępie sekretarz generalny Ligi **Avenol złożył sprawozdanie ze swej podróży do Rzymu i konferencji, odbytych tam z Mussolinim** i z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano Avenol oświadczył, iż **rząd włoski uzależnia swój udział w pracach Ligi od niedopuszczenia delegacji abisyńskiej do obrad.** Avenol zaznaczył przy tym, że nie chodzi w danym wypadku o przesądzenie statutu państwowego Abisynii z punktu widzenia prawa międzynarodowego oraz, że nadal obowiązuje w tej zasadniczej kwestii stanowisko, zajęte przez Zgromadzenie Ligi Narodów w rezolucji z dn. 8 lipca br. **Chodzi natomiast o wyjaśnienie przez komisję weryfikacyjną,** czy **pełnomocnictwa delegacji abisyńskiej będą wystarczające,** aby delegacja ta mogła wziąć udział w pracach Zgromadzenia Ligi Narodów. Po tym raporcie, który nie wywołał żadnej dyskusji, Rada postanowiła zebrać się jutro o godzinie 17.



Wyłączna sprzedaż Kraków, ul. Floriańska 85.

Rokowania handlowe z Francją

Warszawa, 19. 9. (Telef.). **Stan rokowań handlowych z Francją, rozpoczętych na początku lata i nie doprowadzonych jeszcze do pomyślnego wyniku, wszedł obecnie w nową fazę po wizycie w Warszawie francuskiego ministra przemysłu i handlu p. Bastida. Przyjęte wówczas ogólne wytyczne pozostają** obecnie opracowywane technicznie przez obie **strony, co ma potrwać do końca października. Wówczas rokowania będą wznowione.** Prawdopodobnie **będą się toczyć w Warszawie. Zakończenie ich oczekiwane jest w Warszawie około połowy listopada, tak że traktat będzie wówczas gotowy do podpisania. Dla podpisania go udą się do Paryża p. minister przemysłu i handlu Roman, składając jednocześnie rewizytę p. ministrowi Bastid'owi.**

-oOo—

Konferencja Rozbrojeniowa rediviva?

Paryż, 19. 9. (PAT.) Redaktor polityczny „Excelsior'a“ Marcel Pays zapowiada, że min. Delbos po przeprowadzeniu rozmów z przedstawicielami Małej Ententy i innych mocarstw **będzie się starał w Genewie ustalić wraz z min. Edenem wspólną linię działania francusko-angielskiego,** któreby miało na celu zapobieżenie niebezpieczeństwom, grożącym Europie. Delegacja francuska, jak zapowiada p. Pays, będzie kładła najmocniejszy nacisk na zagadnienia ekonomiczne i będzie się starała zwrócić w kierunku tych zagadnień prace Ligi. Głównie będzie chodziło o przywrócenie obrotu towarowego między poszczególnymi państwami. **Drugą kwestią będzie próba podjęcia akcji na rzecz ożywienia konferencji rozbrojeniowej, która od 2 lat zamarła.** P. Delbos w razie uzyskania poparcia min. Edena, zaproponuje odbycie symbolicznego zebrania prezydium Konferencji Rozbrojeniowej, na którym to zebraniu prezydium mogłoby wystosować apel do Niemiec, Japonii i Ameryki z propozycją wznowienia prac konferencji.

—:oOo:—

Anglia inicjuje przygotowania do konferencji lokarneńskiej

Londyn, 19. 9. (PAT). Minister Eden przyjął w piątek po południu kolejno w odstępach półgodzinnych ambasadorów Francji, Belgii i Włoch oraz charge d'affaires niemieckiego, doręczając każdemu z nich jednobrzmiącą notę, dotyczącą przyszłej konferencji lokarneńskiej. Nota brytyjska nie będzie na razie opublikowana i treść jej nie została oficjalnie ujawniona. Nieoficjalnie jednak wiadomo, że nota stanowi mniej więcej powtórzenie komunikatu brytyjsko-francusko-belgijskiego z dn. 23 lipca, w którym zaproponowano odbycie tej konferencji. Nota brytyjska nie czyni jeszcze formalnych propozycyj, ani co do porządku dziennego przyszłej konferencji, ani co do miejsca i czasu odbycia jej. Nota dzisiejsza jest właściwie sformułowaniem stanowiska Wielkiej Brytanii odnośnie ewentualnej konferencji i zwraca się do 4 wymienionych rządów z prośbą o sprecyzowanie ich stanowisk na tę samą kwestię.

Eden spotka się z Blumem

Londyn, 19. 9. (PAT). Minister Eden uda się w niedzielę rano samolotem do Paryża, gdzie o godz. 18 spotka się z premierem Blumem, z którym omówi perspektywy europejskie, w szczególności w związku z wymianą poglądów, jaka ma być wszczęta na drodze dyplomatycznej w sprawie projektowanej konferencji lokarneńskiej. Z Paryża do Genewy min. Eden wyjedzie w niedzielę wieczorem.

Jeden górnik zabity i dwóch zasypanych w katastrofie kopalnianej pod Rybnikiem

Katowice, 19. 9. (PAT). Wczoraj wydarzyła się na kopalni Emma w Radlinie pow. rybnickiego katastrofa górnicza. Około godziny 2.30 nad ranem wskutek lokalnego wstrząsu, który dał się odczuć w szerokim promieniu również i na powierzchni zawalił się chodnik. Wskutek zawalenia **górnik Józef Kuszka poniósł śmierć na miejscu, dwaj inni zaś górnicy zostali zasypani i odcięci od wyjścia.** Zwłoki zabitego górnika wydobyto na powierzchnię i odstawiono do kostnicy. Bezpośrednio po wypadku rozpoczęto akcję ratunkową. **Akcja trwa w dalszym ciągu i — jak przypuszczają — w sobotę wieczorem będzie można dotrzeć do zasypanych górników.** W każdym razie nawiązano już z odciętymi od powierzchni górnikami łączność i za pomocą znajdującej się tam cienkiej rury rozmawiano z nimi, przy czym stwierdzono, że obaj są zdrowi i cali, jeden tylko z nich ma zwichniętą rękę.

P. premier na terenie zajść w Lubelskim

Zamość 19. 9. (PAT) W dniu 18 bm. przybył p. premier Gen. Sławoj-Składkowski na inspekcję woj. lubelskiego, a zwłaszcza tych gmn. gdzie przed kilku dniami miały miejsce wystąpienia elementów komunizujących. Na stacji kolejowej Zawada zameldował się p. premierowi wojewoda lubelski dr. Rożniecki w towarzystwie starosty zamojskiego Zamecznika. Po odbytej konferencji p. premier przeprowadził inspekcję w następujących wsiach: Skierbieszów, Wysokie, Wolica Uchańska, Cieszyn, Hajowniki i Lipiny. **P. premier na miejscu informował się o istotnych nastrojach ludności, która terroryzowana dotychczas przez młodocianych agitatorów komunistycznych, obecnie współdziałała z organami policji w ich wyłapywaniu.** Większe oddziały policji znadują się w dalszej akcji wyszukiwania broni i podżegaczy.

W godzinach popołudniowych p. premier wziął osobiście udział w pogrzebie posterunkowego P. P. Jana Urbasia, który padł w czasie tych zajść. Pogrzeb ten był wielką manifestacją hołdu ludności Zamościa i okolicy dla funkcjonarjusza państwowego, który wypełnił swój obowiązek pieczętując go ofiarą życia.

Polska prowadzi w trójmeczu lekkoatlet.

DOSKONAŁE WYNIKI PIERWSZEGO DNIA.

Pierwszy dzień trójmeczu lekkoatletycznego Polska — Belgja — Węgry przyniósł szereg doskonałych rezultatów. **W ogólnej punktacji z meczu z Węgrami prowadzi Polska po pierwszym dniu 36:33, a w meczu z Belgią 35:25.** — Szczegółowe wyniki:

100 m. Kowacs (W) 10.6. Geynes (W) 10.7. Guthy (B) 11.2. Trojanowski II (P) 11.4.

Kula: Gierutto (P) 15.05, Fiedoruk (P) 14.79. Horwath (W) 14.54.

Skok wzwyż: Hofman (P) 1.84. Gierutto (P) 1.84. Herkowics (W) 1.82.

1500 m.: Mostert 3:53 (nowy rekord Belgii) Kucharski (P) 3:54.2, Igloi (W) 3:56.4, Noji (P) 3:53.2. Najwspanialsza konkurencja dnia.

400 płotki: Bosmans (B) 54.4. Kowacs (W) 54.8, Heijas (W) 55.6. Maszewski 56.00.

400 m.: Vadas (W) 48.8. Śliwak (P) 49.6, Gasowski (P) 49.8.

Tyczka: Sznajder 4 m. Morończyk, Bacsalmasi podzielili się drugim i trzecim

Rewolucja w Portugalii?

Londyn, 19. 9. Rozeszły się tu wiadomości, że w Partugalii wybuchła rewolucja.

Londyn, 19. 9. (PAT). Ambasada portugalska komunikuje, że dotychczas nie otrzymała żadnego potwierdzenia wiadomości o rzekomym wybuchu rewolty w Portugalii. Ostatnia rozmowa telefoniczna między ambasadą a Lizboną odbyła się dziś o godz. 2 rano. Tutejsze koła portugalskie nie dają wiary informacjom o rewolcie.

Przemówienie min. Becka w Genewie na temat komisji mandatowej Ligi Narodów

Genewa, 19. 9. (PAT). Rada Ligi Narodów pod przewodnictwem delegata Chili zebrała się dzisiaj na posiedzeniu poufnym o godz. 17. Przyjęto kilka raportów dotyczących spraw budżetowych oraz nominacji w sekretariacie Ligi Narodów i w niektórych organach Ligi Narodów. M. in. Rada Ligi na wniosek referenta, którym był delegat Rumunii, zamianowała lorda Hailey na miejsce wakujące po lordzie Lugardzie w komisji mandatowej. — **W związku z tą sprawą zabrał głos polski minister spraw zagranicznych Beck, który złożył deklarację, stwierdzającą, iż całkowicie popiera propozycję co do nominacji lorda Hailey** przed wszystkim dlatego, że trudno sobie wyobrazić, aby wśród członków komisji mandatowej nie zasiadł obywatel brytyjski, a następnie ze względu na wybitne kwalifikacje lorda Hailey. Korzystam z tej okazji — mówił min. Beck — **aby wyrazić nadzieję, że skład stałej komisji mandatowej będzie mógł stać się przedmiotem badań w kierunku rozszerzenia komisji, co umożliwiłoby stworzenie w jej łonie reprezentacji dla innych państw, które z wielu powodów żywo interesują się niektórymi zagadnieniami rozważanymi przez komisję mandatową.**

Następnie Rada Ligi Narodów odbyła posiedzenie publiczne. Przewodniczący, witając członków Rady, zwrócił szczególną uwagę na fakt, iż na bieżącej sesji jest obecny po raz pierwszy minister spraw zagranicznych jednego z państw Ameryki Południowej, a mianowicie minister spraw zagr. Argentyny Saavedra Lamas. Następnie Rada Ligi Narodów zatwierdziła sprawozdanie komitetu higieny, którego sesja odbyła się w czerwcu br. w Moskwie.

Konferencja min. Becka z Delbosem i Antonesco

Genewa, 19. 9. (PAT). Minister spraw zagranicznych Józef Beck spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Francji Delbosem, z którym odbył konferencję.

Genewa, 19. 9. (PAT). Minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął ministra spr. zagranicznych Rumunii Antonesco.

Sprawa sen. Heyman-Jareckiego w sądzie

Warszawa, 19. 9. (Telef.). W przyszłym tygodniu znaleźć się ma na wokandzie sądowej głośna sprawa sen. Heyman-Jareckiego, któremu władze skarbowe wymierzyły 400.000 zł. grzywny pod zarzutem niezgłoszenia dochodów, osiągniętych z obligacyj Towarzystwa Kredytowego. Obrony sen. Heyman-Jareckiego podjęli się adwokaci Urbanowicz i Ettinger.

Konferencja Włoch, Austrji i Węgier po obradach Ligi Narodów

Budapeszt, 19. 9. (PAT). Minister spraw zagranicznych Kanya udaje się w niedzielę do Genewy, Zebranie ministrów spraw zagranicznych Włoch, Austrii i Węgier w Wiedniu odbędzie się po Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Min. Neurath w Budapeszcie

Budapeszt, 19. 9. (PAT). Węgierska Agencja Telegraficzna urzędowo komunikuje: **minister spraw zagranicznych Rzeszy baron von Neurath przybędzie w sobotę do Budapesztu,** celem odwiedzenia swej córki, która — jak wiadomo — jest żoną posła niemieckiego w Budapeszcie Mackensena. Na zaproszenie regenta Horthy'ego, min. Neurath weźmie udział w polowaniu w Gödölö. Minister spraw zagranicznych Rzeszy wykorzysta oczywiście swój pobyt w Budapeszcie dla przeprowadzenia rozmów z niektórymi kierowniczymi osobistościami spośród węgierskich mężów stanu.

Przywódca komunistów czeskich pojechał po instrukcje

Praga, 19. 9. (PAT). Poseł komunistyczny Goldwald wezwany został nagle do Moskwy celem otrzymania instrukcyj od międzynarodówki komunistycznej. Do Pragi przyleciał samolot sowiecki, który miał go zawieść do Moskwy. Pod Użhorodem samolot ten uległ wypadkowi i musiał przerwać podróż.

Huragan szalał w Nowym Jorku z szybkością 60 mil na godzinę

Nowy Jork, 19. 9. (PAT.) Burza, która poczyniła spustoszenia na wybrzeżu atlantyckim, dotknęła również Nowy Jork, szalejąc tam z niezwykłą gwałtownością. W dzielnicy drapaczy chmur szybkość wiatru dochodziła do 60 mil. Ze względu na przerwaną komunikację nieznane są losy niektórych wysp. Panuje również obawa o los mieszkańców Long Bearch, New Jersey i innych miejscowości, z których nie otrzymano dotychczas żadnej wiadomości.

Wiceminister Rose wezwany do Genewy

Warszawa, 19. 9. (Telef.). Do Genewy wezwany został wiceminister przemysłu i handlu dr Rose, który wezmie udział w naradach gospodarczych Ligi Narodów jako przedstawiciel Państwa polskiego.

—oOo—

Wybitny publicysta francuski w Warszawie

Warszawa, 19. 9. (Telef.). W przyszłym tygodniu przybywa do Warszawy wybitny publicysta francuski Chambron. Odbywa on obecnie podróż po krajach bałtyckich i w drodze powrotnej zatrzyma się w naszej stolicy dla poznania tutejszych instytucyj kulturalnych.

Poprawa w przemyśle węglowym

Warszawa, 19. 9. (PAT). Zaobserwowana już w lipcu pewna poprawa koniunktury w przemyśle węglowym utrzymywała się nadal i w sierpniu, głównie pod wpływem wzmożonego zapotrzebowania na rynku krajowym.

Wydobycie węgla kamiennego w sierpniu, według danych tymczasowych, wynosiło 2.387 tys. t. wobec 2.339 w lipcu rb. i 2.340 w sierpniu r. ub. Przeciętnie dziennie wydobycie węgla wynosiło w sierpniu 95.5 tys. t. wobec 87 tys. t. w lipcu rb. Krajowy zbyt wyniósł 1.470 tys. t. wobec 1.436 tys. t. w lipcu rb., przy czym w kwoty te nie wliczono zużycia własnego kopalń oraz deputatów. Eksport węgla wyniósł 734 tys. t. wobec 723 tys. t. w lipcu.

Rokowania o gdański kontyngent przywozowy

Warszawa, 19. 9. (Telef.) W poniedziałek **podjęte będą rokowania polsko-gdańskie, mające na celu ustalenie wysokości udziału Gdańska w kontyngencie przywozowym do Polski.** Pertraktacje prowadzone będą w Gdańsku przez przedstawicieli polskich i gdańskich sfer gospodarczych. Czynniki rządowe nie mieszają się do tych rokowań, ingerować dopiero mają z chwilą gdyby bezpośrednie porozumienie kół gospodarczych okazało się niemożliwe. **Kupiectwo gdańskie było dotychczas uprzywilejowane pod względem wysokości udziału w kontyngentach przywozowych do Polski,** zwłaszcza w dziedzinie przywozu towarów kolonialnych, jak kawa, herbata, kakao. Uprzywilejowanie to było rażące. Wysokie przydziały kontyngentowe przynosiły gdańszczanom kolosalne zarobki kosztem społeczeństwa polskiego. Rokowania obecne mają na celu ustalenie sprawiedliwego podziału kontyngentów przywozowych między Gdańszczanami a Polakami.

Zmiana przepisów o podatku gruntowym

Warszawa, 19. 9. (Telef.) W najbliższym czasie **nastąpią zmiany w przepisach o podatku gruntowym,** które polegać będą na włączeniu wszelkich dodatków samorządowych do kwoty podatku gruntowego. Samorząd terytorialny nie będzie ściągał na własną rękę dodatków samorządowych. Będzie to zrobione analogicznie do podatku przemysłowego, gdzie zamiast poprzednich 6 pozycyj, istnieje obecnie tylko jedna.

10 dzień ciągnienia Loterii Państwowej

Warszawa, 19. 9. (Telef.) Dziś w 10 dniu ciągnienia Loterii Państwowej większe wygrane padły na numery losów: w 1 i 2 ciągnieniu **10.000 zł.** — 119025, **po 5.000 zł.** — 30708 45505 116229 117688 124268, po **2.000 zł.** — 40243 44937 50442 60142 60733 64288 68873 69122 70838 76488 96408 96888 108197 119910 138616 151942 152084 169605 170568 192782.

W 3 i 4 ciągnieniu: **25.000 zł.** — 180941, po **10.000 zł.** — 857 21864 43201 144762, po **5.000 zł.** — 12279 18024, po **2.000 zł.** — 35688 39777 67561 68128 91340 101951 109096 117530 123284 125033, 130243 136145 145613 174862 i 185952.

ZGON WASYLEGO DANCZENKI.

Praga, 19. 9. (PAT). Zmarł tu dziś na atak serca, przeżywszy 92 lata, wybitny rosyjski pisarz emigracyjny **Wasyli Niemirowicz Danczenko.**

Celowa walka z komunizmem

Jest już cała — i bogata — literatura na temat walki z bolszewizmem. Są towarzystwa założone wyłącznie dla tej walki. Co chwila oficjalni przedstawiciele państw występują z gorącymi zachętami do niej. Ojciec św. raz za razem zwraca uwagę na niebezpieczeństwa komunizmu dla religii, dla państwa, dla cywilizacji. Hitler w Norymberdze planował coś w rodzaju krucjaty przeciw Rosji Sowieckiej, a myśli o bloku państw antykomunistycznych.

Mimo to jednak komunizm szerzy się, trwa na zdobytych pozycjach i sposobi się do nowych zdobyczy.

BRAKI I BŁĘDY.

Przyczyna tych jego powodzeń leży m. in. w paru momentach, które się do „walki z komunizmem" przyplątały zupełnie niepotrzebnie.

Hitler chce walki z Rosją. Niewątpliwie także z komunizmem, ale w pierwszym rzędzie z Rosją. Chce z tego państwa wykroić przysłowiową już w Niemczech „przestrzeń" dla ekspanzji. A nie wszystkie antykomunistyczne państwa gotowe są na powtarzanie napoleońskiej wyprawy. I nie wszystkie pragną terytorialnych zdobyczy na Rosji... To oczywiście musi paraliżować t. zw. antykomunistyczny front. Wielu przeciwników komunizmu nie chce być narzędziem niemieckiego imperializmu.

Gdzie indziej przez walkę z komunizmem rozumie się znów represje, tylko represje. Sądzi się, że „silna władza", tłumienie komunizmu z całą bezwzględnością, zdoła położyć kres temu kierunkowi... Lecz na świeżym przykładzie Portugalii pokazuje się, iż mimo surowych represyj i na przekór tym represjom może istnieć utajony komunizm, który pracuje pod powierzchnią życia społecznego.

Niemałą szkodę walce z komunizmem przynosi błędne mniemanie, jakoby pokonanie tego kierunku polityczno-społecznego miało być równoznaczne z jakąś „reakcją społeczną". To bowiem odbiera masom ochotę do walki, a nawet — jak się to stało w Hiszpanii — przesuwa ich sympatie w stronę zwalczanego komunizmu.

Wreszcie — są przeciwnicy komunizmu, którzy w nim widzą jedynie system polityczny i społeczny, a nie widzą, że jest także pewnego rodzaju wyznaniem religijnym. Nie docenienie tego momentu ma ten skutek, że nawet najbardziej zdrowe i odpowiednie środki walki z komunizmem trafiają w próżnię, nie dosięgają komunizmu w jego serce.

NATOMIAST...

Kto chce komunizm zwalczyć, musi uniknąć tych wszystkich szkopułów, które poprzednio wymieniłem... Walka z komunizmem nie może iść po linii jakiegokolwiek imperializmu, — musi być walką całego, zjednoczonego społeczeństwa, a nie tylko „władzy", — winna być prowadzona w tym celu, by społeczeństwu dać nowy ustrój społeczny i polityczny, gwarantujący wolność obywatelom, a dobrobyt masom, — wreszcie musi przez chrześcijański idealizm pokonać materialistyczną psychikę, którą wychowuje komunizm.

Wyrasta za wiele problemów, by je wszystkie można było omówić tutaj wyczerpująco. Zwróćmy uwagę tylko na dwa — zdaje się — najważniejsze.

MOŻLIWOŚCI PAŃSTWA.

Ojciec św. przemawiając niedawno do Biskupów Hiszpanii podkreślił rolę państwa w walce z komunizmem. Ale — rzecz charakterystyczna — wzywał je nie tyle do represyj (które nieraz są konieczne), ile do konstruktywnej pracy nad zabezpieczeniem gospodarczych warunków ludności i nad jej wychowywaniem w duchu chrześcijańskiego ideału życia.

Do tych wskazań papieskich dodajmy jeszcze jedno: — tylko taki rząd walkę z komunizmem wygra, który będzie miał za sobą społeczeństwo. Rząd, który z jednej strony będzie miał przeciw sobie komunizm, a z drugiej znaczny odłam społeczeństwa, walki tej nie wygra; jego wezwania i apele będą przechodziły bez wrażenia... Tylko rząd zaufania narodowego może się odważyć na walkę z komunizmem i przeprowadzić ją zwycięsko. Rząd reprezentujący tylko jeden odłam społeczeństwa do takiej walki nie jest zdolny, a podejmując ją lekkomyślnie może państwu narazić nawet na nieobliczalne szkody i przejścia.

HITLERYZM, CZY KATOLICYZM?

W tym samym przemówieniu przypomniał Ojciec św. rolę religii w tej walce. Z całym naciskiem powtórzył nieraz już stawianą przez siebie tezę, że tylko chrześcijaństwo ma w sobie moc zupełnego zniszczenia komunizmu.

Ktoś zechce może w tym widzieć upór starca, który w dodatku z racji swego wysokiego urzędu jest zainteresowany w takim stawianiu sprawy. Hitlerowcy gotowi powiedzieć: — nie katolicy, ale my pokonaliśmy komunizm.

Otóż to: czy naprawdę pokonali? Mam duże wątpliwości, czy „narodowy socjalizm" w wydaniu Rosenberga i Goebbelsa jest antytezą komunizmu. Mam nawet pewne obawy, czy te same żywioły, które dziś z dumą obnoszą swoją swastykę na rękawach, a swego „Wodza" pozdrawiają podniesieniem ręki, czy te same żywioły na wypadek usunięcia hitleryzmu w Niemczech nie przejdą do komunistycznej organizacji, a ręką zwiniętą w kułak nie będą pozdrawiały jakiegoś Manuilskiego... Bo narodowy socjalizm nie jest antytezą komunizmu w dziedzinie pojęć o państwie i jego ustroju, w dziedzinie religii i moralności społecznej.

Tylko rząd mający zjednoczone społeczeństwo po swej stronie, — tylko państwo przeniknięte katolickim ideałem życia, — zdoła rozprawić się zwycięsko z komunizmem. Poza tym wszystko inne jest złudzeniem. J. P.

Już po napisaniu tych słów, przeczytałem artykuł p. Nowosada w „Prosto z mostu" p. t. „Sól zwietrzała..." P. Nowosad pisze, że są dwa katolicyzmy w Polsce: „trwożliwy", który, jak „Głos Narodu", lęka się „śmielszego czynu" i gotów na kompromisy, — i katolicyzm „wojujący", który się nikogo nie boi, t. j. katolicyzm nacjonalistycznej młodzieży. Drugi, to — kwiat i płomień; pierwszy, to — „sól zwietrzała".

Takim komplementem poczęstował nas p. Nowosad za to, że wzywamy do porozumienia różnych grup społecznych i politycznych, celem przeciwstawienia się komunizmowi. Pan Nowosad uważa, że nie trzeba łączyć różnych grup do tego celu; wystarczy bowiem sam nacjonalizm młodzieży połączony z katolicyzmem.

Jesteśmy z całym uznaniem dla żarliwości p. Nowosada, lecz nie dla jego poglądów. Walka z komunizmem, to — nie walka na pięści, ani rewolwery. To wychowanie nowego społeczeństwa. Daruje nam p. Nowosad tę uwagę, ale sądzimy, że w 25 roku życia można być nauczycielem dzieci, ale nie — ludzi dojrzałych.

Przegląd prasy...

P. Stapiński — działa

W Krakowie odbył się 13. IX. zjazd członków rządowej organizacji „Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego" (grupa p. Michalkiewicza). O jego przebiegu informuje organ tej grupy „Front Ludowy", wydawany w Krakowie. Jak donosiliśmy już p. Rączkowski zgłosił na tym zjeździe rezolucję o katolickim charakterze wsi. We „Froncie Ludowym" nie ma o nich jednak ani słowa. Ale jest inna wiadomość. Oto pisze „Front Ludowy":

„Poszczególne zagadnienia bieżącego życia omawiali obywatele: Kleszcz, Hetnał, Latocha, Kordas, Więckowski, Firlit, Puchalski, Zawadzki, Jaroń, Lizak, a na końcu b. poseł i prezes P. S. L. Jan Stapiński w gorącym przemówieniu życzył Chł. Str. Roln. pomyślności i rozwoju dla dobra mas ludowych i państwa".

P. Stapińskiego znamy m. in. z tego, że przystąpił do sekty „kościoła narodowego". To stawia ten zjazd i to „Chłopskie Stronnictwo Rolnicze" we właściwym świetle...

Rząd a „Lewiatan"

„Wieczór Warszawski" zwraca uwagę na skład personalny uczestników konferencji gospodarczej.

„W naradzie — pisze — wzięli udział przedstawiciele t. zw. „sfer gospodarczych", jednakże z pominięciem świata pracy, drobnego rolnictwa i rzemiosła. We wtorek i środę obradowali w ministerstwie skarbu tylko przedstawiciele wielkiego przemysłu, bankowości, izb przemysłowo-handlowych i izb rolniczych. Krótko mówiąc, było to przedstawicielstwo kapitału.

Przez taki skład narady rząd podkreślił swój kontakt z wyższymi sferami gospodarczymi. Kontakt ten wprawdzie nigdy nie był zerwany, jednakże w ostatnich czasach wytworzyła się atmosfera walki między pracą i kapitałem, w której rząd wprawdzie nie brał udziału, ale którą można było rozmaicie co do jej skutków oceniać. Perspektywa pożyczki francuskiej wpłynęła na potrzebę zaznaczenia kontaktu między rządem a sferami wielko-kapitalistycznymi, zwłaszcza przemysłowymi i bankowymi.

Z przebiegu dyskusji nie wynika jednak, jakoby na tym odcinku nastąpiło zupełne wyrównanie i uspokojenie. Przy czytaniu podanego przez prasę streszczenia dyskusji odnosiło się wrażenie znanej z ostatniej sesji sejmowej rozprawy między „naprawiaczami" a „Lewiatanem" i skupionymi w jego łonie kartelami.

Ogólny bilans małej narady gospodarczej przedstawia się tak, że na podstawie stwierdzonej, a nie upoważniającej do zbytniego optymizmu poprawy gospodarczej rząd przystępuje do umiarkowanej aktywizacji życia gospodarczego i w swych posunięciach pragnie współpracować ze sferami gospodarczymi.

Niewątpliwie do tej współpracy będą pociągnięte również inne sfery społeczeństwa, z którymi trzeba będzie także odbywać narady".

Bezrobocie nauczycielstwa

Tygodnik siedlecki „Życie Podlasia" podkreśla niebezpieczeństwo analfabetyzmu.

„Groźny objaw powrotu analfabetyzmu — pisze — stoi w paradoksalnej sprzeczności z niemniej groźnym zjawiskiem zwiększającego się z roku na rok bezrobocia wśród wykwalifikowanych przez państwo kandydatów do zawodu nauczycielskiego. Z ogólnej liczby 18.000 bezrobotnych młodych nauczycieli w bieżącym roku zatrudniono 2.000 osób z dyplomami zakładów kształcenia nauczycieli z lat 1929-30. Pozostaje więc około 16 tysięcy bezrobotnych nauczycieli obok miliona dzieci bez szkół.

Te dwie armie: bezrobotnych nauczycieli i przyszłych analfabetów, są żywym zaprzeczeniem rozwoju kultury społecznej państwa. Budowa nowych szkół, zatrudnienie bezrobotnych nauczycieli i udostępnienie oświaty powszechnej wszystkim dzieciom w wieku szkolnym — to trzy bolączki pierwszej wagi, które muszą znaleźć jakieś konkretne rozwiązanie, pomimo trudności materialnych.

Tak więc najbardziej paląca sprawą staje się zatrudnienie bezrobotnych nauczycieli — i to zatrudnienie właśnie w zawodzie nauczycielskim.

Synowie małorolnych, rzemieślników i robotników, poświęcając się zawodowi nauczycielskiemu, powodują niejednokrotnie zadłużenie, a nawet formalną nędzę rodziców. I ci synowie, którzy mieli stać się podporą materialną swych rodzin, wprost z ławy szkolnej, wprost ze szkół podchorążych rezerwy przechodzą do szeregów bezrobotnych".

„Zaradzić tym niedomaganiom można różnymi sposobami. Jednym z tych sposobów mogłoby być zatrudnienie bezrobotnych nauczycieli na polu oświaty poza szkolnej. Koncepcję tę wprowadza obecnie w życie inspektorat szkolny warszawski. Bezrobotni nauczyciele przechodzą przez trzydniowy kurs informacyjny, po czym na terenie okręgu szkolnego warszawskiego zamiejskiego organizują przy pomocy miejscowych władz szkolnych kursy dla analfabetów i półanalfabetów. Wynagrodzenie nauczycieli wynosi: przy 10 słuchaczach 1.50 zł. za godzinę, przy 15-tu — 1.75 zł. oraz przy 20-tu słuchaczach 2 zł. za godzinę. Wykłady odbywają się wieczorem w lokalu szkół powszechnych w ciągu 34 godzin tygodniowo.

Wskutek tego na terenie okręgu szkolnego warszawskiego bezrobocie wśród nauczycieli zmniejszy się do minimum. Jeżeli udałoby się myśl tę wprowadzić w czyn na terenie wszystkich okręgów szkolnych, a przynajmniej okręgów południowych, gdzie skupia się 80 proc. bezrobotnych nauczycieli, możnaby złagodzić klęskę bezrobocia bardzo wydajnie i jednocześnie odciążyć pracę nauczycieli etatowych, którzy do chwili obecnej prowadzili oświatę pozaszkolną dodatkowo i bezinteresownie".

W swoim czasie wysunięto także projekt tworzenia prywatnych szkół powsz. dla dania oświaty temu milionowi dzieci, który z braku szkół kształcić się nie może. Toby również zmniejszyło bezrobocie nauczycielstwa. Przeciw temu projektowi jednak zaprotestował „Zw. Naucz. Polskiego" bojąc się, by „reakcja" na tej drodze nie opanowała (!) szkolnictwa... Niech więc lepiej nauczycielstwo przymiera głodem.

Baskowie

tragiczny lud Hiszpanii

W ciągu hiszpańskiej wojny domowej często słyszymy o Baskach. Wiadomo było, że walczyli oni po stronie wojsk rządowych; ale że ostatnio na terenie Irunu, San Sebastian (przed zdobyciem tych miast przez powstańców) a także w niezdobytym dotąd Bilbao doszło do ostrych starć między baskijskimi nacjonalistami, a anarchistami i komunistami.

Baskowie, to — prastare plemię, jedno z najstarszych w Europie, w którego żyłach płynie krew celtycka, a nawet krew starożytnych Etrusków, przedrzymskich mieszkańców Italii. Mieszkają Baskowie po obydwóch stronach zachodniej części Pirenejów zarówno we Francji w prowincjach Labourd, Soule i Basse-Navarre jak i w Hiszpanii w prowincjach Navarra, Alava, Guipuzcoa i Biscaye. Jest ich obecnie około 600 tysięcy i mówią, szczególnie hiszpańscy Baskowie, swoim własnym językiem, posiadają nawet własną literaturę i kultywują z wielką uporczywością swoje odrębności kulturalne. Trudnią się rolnictwem, hodowlą bydła, rybołóstwem a także pracują jako robotnicy, szczególnie w okręgu Bilbao, które jest ośrodkiem hiszpańskiego przemysłu hutniczego w związku z bogatymi złożami rudy żelaznej w tej okolicy. Baskowie są ludem głęboko katolickim. Ich robotnicy zrzeszeni są przeważnie w chrześcijańskich związkach zawodowych.

Baskowie francuscy mimo zachowania swych odrębności kulturalnych i języka wych uważają się za Francuzów. Inaczej ta sprawa przedstawia się w Hiszpanii. Rozwinął się tutaj w latach przedwojennych za sprawą młodego intelektualisty i zapaleńca, Biskajczyka imieniem Arana Goiri silny ruch nacjonalistyczno-separatystyczny. — Ruch ten, który w żywiołowy sposób objął dwie prowincje baskijskie: Guipuzcoa i Biscaye, nie ograniczył się do kultywowania

odrębności plemiennych i regionalnych. — Przeprowadziwszy prawdziwe odrodzenie narodowe Basków wysunął on postulat zupełnej odrębności i **stworzenia państwa baskijskiego.** Stanowisko podobne do tego, jakie zajmują separatyści katalońscy... To wspólne dążenie zbliżyło właśnie separatystów baskijskich, katolików i nacjonalistów, do lewicowego separatyzmu katalońskiego. Wytworzył się jakby pewien sojusz i kiedy **w chwili wybuchu wojny domowej rząd madrycki i autonomiczny rząd barceloński obiecali Baskom autonomię, separatyści baskijscy opowiedzieli się po ich stronie.**

Nie wszyscy jednakże Baskowie opowiedzieli się za Madrytem. **Dwie inne prowincje Navarra i Alava, gdzie separatystyczny ruch baskijski był bardzo słaby, poszły z entuzjazmem za powstańcami.** Navarra i Alava są od wielu dziesiątków lat główną bazą świetnie zorganizowanych karlistów, czyli zwolenników osadzenia na tronie hiszpańskim któregoś z potomków Don Carlosa przedstawiciela bocznej linii Burbonów hiszpańskich. Navarra i Alava nie pragną oddzielenia od Hiszpanii, mimo że są zamieszkane w znacznej części przez ludność baskijską. A gorący katolicyzm tych dwóch prowincyj oraz narodowe idee hiszpańskie głoszone przez karlistów skierowały je do obozu powstańczego. Przypomnieć tu jeszcze trzeba, że Navarra od wieków już razem z Kastylią i Arragonią stała na czele ruchów ogólno-hiszpańskich i stąd w XIV i XV wieku wyszło odrodzenie Hiszpanii i tu zaczęła się zwycięska walka z Maurami.

Baskowie są więc w swych dążeniach podzieleni. Tragedię tego podziału z całą wyrazistością ujawnia obecna wojna domowa, w której oddziały baskijskich karlistów starły się w walce z baskijskimi separatystami. Być może jednak, że już wkrótce znajdą się wszyscy razem w jednych szeregach walczących z bolszewizacją Hiszpanii przez czerwonych. Wiadomości, które donoszą o starciach między baskijskimi separatystami a komunistami i anarchistami, wskazują na to, że **religijni Baskowie dość już mają prześladowania religii, palenia kościołów, okrucieństw i barbarzyństwa czerwonych.**

J. MAK.

Kongres katolików belgijskich
n. t. „Katolicyzm i czasy nowe“

Bruksela, wrzesień.

Kongresy katolików belgijskich w Mechlinie mają już tradycją utrwaloną sławę. Zawsze tak było, że każdy kongres mechliński znamionował jakiś ważny etap w dziejach rozwoju cywilizacyjnego Belgii, stanowił punkt zwrotny w jej życiu społecznym. Tak było z kongresami w latach 1863 i 1867, po których powstały potężne katolickie organizacje Belgii; w czas zapobieżono niebezpieczeństwu odchrześcijaniania szkół, tak **po kongresie z r. 1891, który stojąc pod znakiem encykliki „Rerum Novarum“ do kwitnącego doprowadził rozwoju belgijski katolicyzm ruch robotniczy i młodzieżowy.**

Wielkie nadzieje pokłada w obecnym kongresie episkopat belgijski, który w orędziu swym nawołującym do uczestnictwa w tym zjeździe katolickim pisał: „Mówi się, że nowe rodzi się społeczeństwo. Mamy nadzieję, że kongres mechliński poruszy najważniejsze zagadnienia, aby w świetle zasad chrześcijańskich, a w szczególności papieskich encyklik, wykazać, jak niewysłowienie bogatą, jak cudownie trwałą i wiecznie młodą jest nauka katolicka...“ Poważne znaczenie przypisuje kongresowi mechlińskiemu również Ojciec św. pisząc w nadesłanym na ręce kardynała Van Roey liście do kongresu: „Praca, którą kongres wykona w oddzielnych swych sekcjach i następnie szczęśliwie ją skoordynuje, będzie podstawą i punktem wyjścia dla tej pracy osobistej, wytrwałej, powszedniej, której poświęcić wszystką swą energię stanie się obowiązkiem wszystkich — bez wyjątku — organizacyj i wszystkich godnych tego imienia katolików“.

Jak zaznaczył w przemówieniu inauguracyjnym kardynał Van Roey, kongres mechliński nie miał charakteru politycznego, nie pominął jednak ani jednego z zagadnień chwili bieżącej, gdziekolwiek wpływ myśli katolickiej odbija się i ma znaczenie. Nie ograniczono się przeto do rozpatrywania spraw wyłącznie religijnych i kościelnych lecz rozważano problemy całego życia zarówno społecznego jak i indywidualnego, w rodzinie, życiu zawodowym, kulturalnym a nawet politycznym. Wyrazem tych olbrzymich zainteresowań kongresu były prace w komisjach, których stworzono dziesięć — oddzielnie w języku francuskim, oddzielnie dla Flamandczyków.

Komisje te były następujące: 1. życia religijnego, 2. zorganizowanej Akcji Katolickiej, 3. życia publicznego, 4. rodziny i moralności publicznej, 5. wychowania i nauczania, 6. rozwoju kulturalnego i artystycznego, 7. życia zawodowego, 8. charitas i hygieny socjalnej, 9. prasy, radia i filmu oraz 10. Akcji Katolickiej w koloniach. Już samo wyliczenie tych komisyj wskazuje na ogrom prac podjętych, a fakt, że książka pamiątkowa, która wydaną będzie po kongresie i obejmie wszystkie wygłoszone referaty, posiadać będzie około 2 tysiące stron druku, jest dowodem, jak gruntownie rozważono palące zagadnienia czasów dzisiejszych. Nie sposób, choćby w krótkości, omówić dziś te referaty, stwierdzić jednak można, że **odbiją się one szerokim echem w życiu katolików belgijskich i niemały wpływ wywrą również na życie katolików w innych krajach.**

Zainteresowanie kongresem było olbrzymie. Świadczyły o tym zarówno wielkie tłumy uczestników, których nie zdolna była pomieścić ani wspaniała z XIV w. pochodząca katedra mechlińska p. w. św. Rumolda, patrona archidiecezji, podczas nabożeństw, ani wielka, blisko trzy tysiące miejsc licząca, sala Seminarium Mniejszego, gdzie odbywały się posiedzenia plenarne, jak i wielki zjazd gości zagranicznych. Na kongres przybyli m. in. **kardynałowie Hlond z Polski, Verdier z Paryża i Seredi z Węgier.** Nie zabrakło również wybitnych osobistości świeckich, jak ministrowie belgijscy van Zeeland, Uierlot, Rubbens, de Isachere, ministrowie luksemburscy Dupong i Reuter, wyżsi dostojnicy państwowi, profesorowie uniwersytetów, wybitni działacze katoliccy oraz liczni przedstawiciele zakonów.

— * —

Programy stacyj radiowych.

PONIEDZIAŁEK. DNIA 21-go WRZEŚNIA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 8.10—11.30 Przerwa; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Programy lokalne; 12.13: Dziennik południowy; 12.23 Programy lokalne; g. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 14.30 Programy lokalne; 15.30 Wiadomości gospodarcze; g. 15.45 Opowiadanie dla dzieci; 16 Koncert popularny z Ciechocinka; 16.45 Pogadanka; 17 Koncert solistów; 17.50 Odczyt; 18 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19 Koncert orkiestry P. R.; 20 Audycja żołnierska; 20.30 Felieton; g. 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 Koncert symfoniczny orkiestry P. R.; 22: Wiadomości sportowe; 22.10 Audycja muzyczna z Poznania; 23—24 Program lokalny dla Warszawy.

Kraków (239.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.30 Kilka informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.03 Płyty; 12.23 Muzyka operowa z płyt; 14.30: Płyty; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18 Odczyt; 18.15 Płyty; 18.35 Wiadomości z dnia; 18.40 Koncert reklamowy.

Lwów, (377.4) Godz. 7.30 Program na dzisiaj; 12.03 Pogadanka społeczna; 12.08 Muzyka z płyt; 12.23 Płyty; 14.30 Muzyka lekka zpłyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 18 Audycja zespołu mandolinistów; 18.20 Fikcja i absurd w literaturze; g. 18.35 Program na jutro; 18.40 Koncert reklamowy.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.03 Skrzynka rolnicza; 12.23 Muzyka z płyt; 18 Skrzynka ogólna; 18.15: Koncert reklamowy; 23—24 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, (395.8) Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.03 Płyty; 6.28 Program na dzisiaj; 11.30 Audycja dla szkół powszechnych; g. 12.03 Chwilka społeczna; 12.10 Wiadomości bieżące; 12.23 Płyty; 13.15 Muzyka lekka z płyt; g. 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Lekcja polskiego; 18 Skrzynka ogólna; 18.10 Słuchowisko; 18.35 Koncert reklamowy.

Radio.

KONGRES MUZYKI KOŚCIELNEJ W POZNANIU. W drugiej połowie września odbędzie się w Poznaniu archidiecezjalny kongres muzyki kościelnej, na którym reprezentowane będą najlepsze chóry diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Z kongresu tego przeprowadzona zostanie transmisja na fali ogólnopolskiej w niedzielę dn. 20 września o godz. 17.00. W ramach transmisji usłyszą radiosłuchacze między innymi: słynny motet 8-głosowy F. Nowowiejskiego „Ave Maria“, hymn Eucharystyczny B. Wallek-Walewskiego oraz „Zdrowaś Maria“ ks. J. Surzyńskiego.

„POEZJA MIASTA I PRACY“. Zmiana warunków współczesnego życia gospodarczego i społecznego znajduje żywy oddźwięk i w współczesnej poezji. Poezja nasza zwraca się frontem do powszedniego życia, do codzienności, do wszystkich problemów, które są naprawdę żywe i aktualne. Poezja dzisiejsza apoteozuje pracę i szary powszedni trud człowieka wprzągniętego w intensywny rytm współczesności. Na ten temat wygłosi dr Z. Leśniodorski przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej w dniu 21 września godz. 18.00 — 18.15 odczyt, który będzie ilustrowany szeregiem recytacyj z utworów współczesnych poetów polskich.

J. F. PREUSNER.

Swit, dzień i noc...

Noc mamy już za sobą. Pociąg popularny pod hasłem: „wszyscy na zawody Polska—Niemcy“ — pędzi jeszcze co prawda bez opamiętania, ale już tylko dlatego, że zatrzymywał się na głuchych stacjach, na sygnałach, stawał w szczerym polu, bez żadnego — jak nam się zdawało — sensu i przyczyny.

Teraz, gdy różowy brzask przekroczył linię horyzontu, gdy z zawieszonych w powietrzu mgieł poczęły się wykluwać przedmieścia Warszawy spłynął z nas wszelki chłód i zniechęcenie. Oto jesteśmy w Warszawie!

Naturalnie odrazu można się było przekonać, że nie jesteśmy narodem zdyscyplinowanym. Należało bowiem nie wysiadać z wagonów, dopóki nie dostaniemy się pod opiekę jegomościa z niebiesko-żółtą opaską, który miał dbać, o nasze życie i mienie. — Przyjedzie sobie taki Ignac (albo Jasiu) z prowincji jeszcze nie zrobi kilka kroków, a już wpadnie pod tramwaj, albo od tuziemca kupi Bank Polski, albo i kolumnę Zygmunta. Takiego trzeba otoczyć specjalną opieką. Choćby przyjeżdżał z Krakowa....

Na usprawiedliwienie naszej swobody ruchów, możemy powiedzieć jednak, że jegomościa z niebiesko-żółtą opaską nie było na peronie. Spotkaliśmy go wraz z duplikatem dopiero przed dworcem. Zostaliśmy też obdarowani przez nich kartkami, które zawierały całą instrukcję: jak chodzić, gdzie chodzić, gdzie jeść, gdzie się bawić, wogóle gdzie powinniśmy wydawać pieniądze. Muszę przyznać, że zaimponowała mi organizacja.

Na Marszałkowskiej panowała jeszcze pustka. Nie było tramwajów, autobusów, ani ludzi. W sam raz czas, aby nauczyć się chodzić poprawnie po ulicach stolicy. — A więc na początek zaznajomiliśmy się ze sztuką chodzenia po gwoździach (w każdym z nas drzemie kawałek Yogi), wymijania posterunokwych, obijania się o taksówki itd. itd. Szło to nam dosyć składnie. Trudniej było natomiast z wyszukaniem jakiegoś lokalu, gdziebyśmy się mogli posilić. — Okazało się, że przed godziną 8 rano w Warszawie można naprawdę umrzeć z głodu. To taki, zdaje się, „warszawski zwyczaj“.

Więc szliśmy ulicami, przechodziliśmy przez jezdnie, skręcaliśmy, zawracaliśmy, dopóki kościół nie zastąpił nam drogi...

Gdyśmy go po pewnym czasie opuszczali, ulica była już inna. Dudniły czerwone tramwaje, rozbijały się autobusy i taksówki, wychylali się z bram pierwsi tubylcy. — Wstawał dzień; NB wg czasu warszawskiego.

My pedałowaliśmy niezmordowanie. Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście; ah jeszcze teraz czuję ból w karku od zadzierania głowy. Po tym Zamek, wąska szyjka i Stare Miasto. Zatrzymujęmy się zaskoczeni. Nikt tutaj nie zawinił, tylko my sami. Spodziewaliśmy się czegoś w rodzaju krakowskich zaułków, Kanoniczej, św. Krzyża, czy Małego Rynku, tym czasem asfalt prowadzi nas między domami dziwnie, trochę bajecznie, kolorowymi. Czerwone, niebieskie, liliowe, gęsto złocone. Ornamentyka orientalna. Spadziste dachy, nadbudówki, poddasza, jakby żywcem przeniesione z Montmartre'u. Starej Warszawy jakoś nie możemy się tutaj doszukać. Natomiast, gdy zaczynamy schodzić ułomnymi, zaplutymi schodami, — ulicą, która się słusznie zwie „Kamienne Schody“, — czujemy, że coraz bardziej oddalamy się od XX wieku. Po kamieniach dzwoni strumyczek. To brud spływa ze Starego Miasta. Dzielnie przebijamy się przez średniowiecze, coraz niżej i dalej — ku rzece.

Reprezentacyjne kocie łby prowadzą nas ku Dynasom, gdzie za chwilę będziemy świadkami epilogu wyścigu kolarskiego Berlin — Warszawa.

Wszystko odbywa się szybko, jak na zamówienie. Szpaler publiczności, po czym wśród orgii krzyków i kurzu pędzi auto komandorskie. Z tyłu sfora motocyklów. Hałas napełnia uszy. Hałas i znów krzyk, bo oto ukazują się pierwsze czerwono-białe koszulki. Czerwono-biali! A więc nasi!!

— Dwóch Polaków! Czterech Polaków! Ośmiu Polaków! Jeszcze jeden Polak! Co to, triumf!!

Panienka przed nami krzyczy nieprzytomnie. Biedaczka — nie wie, że nie dopinguje swoich, że Niemcy i Polacy mają niemal identyczne koszulki, że dalej, tylko dwóch Polaków zabłąkało się między niemieckie stado. Nie triumf — tylko klęska.

Teraz jeść. Pędzimy ku górnemu miastu. Wszędzie pełno. Ścisk. Ale dopiero, gdyśmy się znaleźli na Stadionie Wojska Polskiego, zaczynami rozumieć słowo: ścisk: Napchało się — trudno inaczej określić — publiczności już za wiele, a przecież poza mną znajdują się jeszcze tysiące. Posuwam się w tłoku. Łatwiej jest sięgnąć do cudzej kieszeni, niż do własnej. Chwilę później tkwię sprasowany jak sardynka w pudełku. Nie protestuję nie krzyczę, nie rzucam w kierunku posterunkowych jabłkami, ani bułkami. Może dlatego, że nie mogę odnaleźć własnego ramienia, że gardło mam

Przemysł futrzano-kuśnierski na progu sezonu

DR JAN JACHIMSKI

Przemysł i handel futrzany na Podkarpaciu

W chwili odzyskania niepodległości polski przemysł i handel futrami prawie był uzależniony od zagranicy, a zwłaszcza od bezkonkurencyjnych podówczas wyrobów Lipska. Dopiero wybuch wojny celnej z Niemcami w 1925 roku spowodował, że trudny ten zamknięty w sobie dział uniezależnił się od dotychczasowych źródeł zakupu i **zainicjował powstanie w kraju przemysłu wyprawiania i farbowania futer.** Po ciężkich początkowo próbach polski przemysł ostatnio wzmocnił się, stanął silnie na nogach i **teraz już pokrywa 95 proc. zapotrzebowania kraju w przerabianiu futer,** dając wyroby nie gorsze od zagranicznych, a nieraz je przewyższając, przy czym nastąpił podział pracy w tym kierunku, że podczas gdy w stolicy przerabia się głównie wyroby luksusowe i kosztowne, jak karakuły i lisy, to na Podkarpaciu wyrabia się artykuły pierwszej potrzeby, zużywane przez szerokie warstwy ludności całej Polski jak barany, nutrie, króliki, kózki itd.

Zwłaszcza przemysł farbowania baranów na nutrie i różne imitacje rozwinął się w południowej Polsce nadzwyczajnie i zdołał sobie wyrobić stanowisko dominujące.

pokrywając zapotrzebowanie całego kraju w 75 procent

Fabryki tego przemysłu nieześrodkowały się w jednym miejscu, ale rozsiadły się u stóp Karpat od źródeł Wisły do Dunajca, na terenie woj. Śląskiego i Krakowskiego, dając pracę ubogiej ludności góralskiej, zatrudniając około 700 osób. Prawie wszystkie te zakłady posiadają swe składy fabryczne w Warszawie i cieszą się tam zasłużonym uznaniem. W ostatnich latach powstały nowe fabryki przerabiające barany na wschodnim Podkarpaciu (Futro), oraz na Wileńszczyźnie (Furs).

Zdobywszy rynek krajowy i pokrywając jego potrzeby w zupełności, mogłyby fabryki Małopolskie pokusić się o ekspansję na rynki zagraniczne, stoi jednak temu na przeszkodzie brak surowców, które musi się sprowadzać z zagranicy, za pozwoleniami przywozu, a które wystarczają zaledwie na pokrycie rynku wewnętrznego, i są udzielane z dużymi opóźnieniami. Skóry baranie sprowadza się głównie z Włoch i Hiszpanii. Towar krajowy na ten cel mało się nadaje z powodu grubości skóry, szorstkości włosu, oraz za rzadkiej i grubej wełny. Robi się z niego tylko zwykłe kożuchy. Kożuchy wyrabia się głównie na Podkarpaciu systemem przeważnie chałupniczym we wszystkich prawie miasteczkach podgórskich. Ponieważ produkcja krajowa jest nie wystarczająca **musi się sprowadzać duże ilości surowych skór baranich z zagranicy głównie z Rumunii, Bułgarii i Jugosławii.** Do Polski sprowadzono w r. 1935 **20.053 q** surowych skór baranich za **5.161 tys. zł.**, z tego 40 proc. uszlachetniono, a 60 proc. wyrobiono na kożuchy. Gdyby nasze rolnictwo potrafiło wyprodukować materiał potrzebny dla naszego przemysłu futrzanego w dostatecznej ilości, powiększyłoby swe zatrudnienie i swą dochodowość, a zarazem ułatwiłoby walkę w obronie aktywności naszego bilansu handlowego. Otwiera się więc nowe wdzięczne pole pracy, dla naszych Izb Rolniczych z krakowską i śląską na czele.

Obok przemysłu baraniarskiego

rozwija się również pomyślnie przemysł króliczy

dając coraz lepsze wyroby, skoncentrowany w stolicy Podkarpacia, w Krakowie, gdzie od dawna istniał cały szereg zakładów białoskórczych, trudniących się wyprawą licznych w okolicy skórek króliczych. Zakłady te, po dokonaniu adaptacji na wzór Lipska, i po dokonaniu początkowych prób, wyrabiają już sealskiny (foki), bibrety, i długowłose w różnych kolorach, przy czym na średni gatunek przerabiają surowiec krajowy. Eksport surowych ... w r. 1933 wyniósł **2.753 q** wartości **1.894 tys. zł.**, wyprawionych **51 q** wartości **96.000 złotych.**

Mimo, że w krakowskim włościanie masami hodują króliki, przemysł króliczy w r. 1934 przerobił surowych skórek z zagranicy **1.420 q** wartości prawie miliona złotych, w r. 1935 **2.741 q** (króliki, zające i koty razem) wartości **2.000.000 zł.** głównie z Francji, Belgii, gdyż nasz towar z powodu złego żywienia jest drobny i skarłowaciały i na wyroby pierwszego gatunku nie nadaje się. Najlepsze, zimowe skórki krajowe ważą 18 kg. za 100 sztuk, podczas gdy normalny towar uzyskany do przerobu powinien ważyć 25—35 kg. za 100 sztuk. Jedynie towar z byłego zaboru niemieckiego śląski i poznański **jest lepszego gatunku.** Skórki królicze z kieleckiego pozostawiają wiele do życzenia co do sposobu suszenia i zdejmowania skóry. Poprawa hodowli królików w Małopolsce może poprawić nasz bilans handlowy o znaczne sumy. Wyniki znowu zależą od energicznej akcji Izb Rolniczych.

Poza królikami farbuje się ponadto w Krakowie astrachany, kózki, cielaki, źrebce, świstaki i t. p. Również pracuje tu szereg zakładów trudniących się wyprawą wszelkiego rodzaju skórek futrzanych krajowych i zagranicznych o poziomie zupełnie zadawalającym. Krakowskie zakłady zatrudniają około 350 robotników.

Podczas gdy przemysł futrzany na Podkarpaciu zawdzięcza swój rozwój ostatniemu dziesięcioleciu,

to handel futrami istnieje tu od najdawniejszych czasów

Koncentruje się w Krakowie i uzyskuje przodujące stanowisko dzięki dogodnemu położeniu geograficznemu i odwiecznym związkom z zagranicznymi centrami handlu futrzanego. Młodzież kupiecka praktykuje za granicą i tam uczy się swego zawodu. Nieraz za granicą pozostaje na stałe i zakłada tam ... przedsiębiorstwa. Krakowskie nazwiska ... się wśród ... **futrzanych w Lipsku, Londynie, Paryżu i N. Yorku.** Po odzyskaniu niepodległości zasięg handlu krakowskiego rozprzestrzenia się na Kieleckie, Śląsk, Wielkopolskę i sięga do Warszawy. Ostatnio najpoważniejsze firmy krakowskie importujące futra szlachetne założyły w Warszawie swe oddziały i **odrazu uzyskały najlepszą klientelę.** Gdy przyszło do organizacji targów międzynarodowych futrzanych w Polsce, to **największa ilość wystawców zgłosiła się właśnie z Podkarpacia, z Bielska, Krakowa, Tarnowa.** Śmiało można twierdzić, że **30 proc.** importu futer szlachetnych przechodzi przez Kraków.

Obok handlu importowego mamy w Krakowie i okolicy bardzo poważny eksport surowych skórek króliczych i zajęczych głównie do krajów anglo-saskich, przede wszystkim na cele kapelusznicze. W roku 1934 wyeksportowano z Polski **5.325 q** wartości **1.874.000 zł.**, w roku **1935 7.537 q** wart. **1.827.0000** głównie z Podkarpacia. Ostatnio rozwija się coraz lepiej eksport skórek króliczych farbowanych i wyprawionych w r. 1934 — **175 q** wartości **62.000 zł., w r. 1935 — 179 q wart. 67.000 zł.** Poza tym eksportuje się dziczyznę karpacką jak lisy, tchórze, kuny, wiewiórki, wydry i t. p. o wartości przewyższającej króliki. Dla ułatwienia zbytu tych towarów dla potrzeb przemysłu krajowego i eksportu odczuwa się coraz bardziej **potrzebę stworzenia krótkotrwałych aukcji w Krakowie na surowiec krajowy** za wzorem Lipska i Londynu, któreby odbywały się 3-4 razy w roku w miarę zapotrzebowania.

Kuśnierstwo Małopolskie ma za sobą wiekową tradycję utrwaloną w książkach cechowych od XIV wieku, zdeponowanych obecnie w Muzeum Przemysłowym w Krakowie. W kościele Marjackim istnieje osobna kaplica urządzona przez katolicki cech kuśnierzy, świadcząca o dawniejszej zamożności jego członków. W XIX wieku kuśnierstwo wychowane na wzorach wiedeńskich szczyciło się przed wojną wysoką jakością swoich wyrobów, a klientela krakowska była zawsze wybredną. Obecnie wychowankowie zakładów kuśnierskich rozchodzą się po całej Polsce, a w Warszawie są chętnie widziani. Krakowska izba rzemieślnicza podaje zarejestrowanych ... modzielnych

przeszło 300 zakładów kuśnierskich.

W Krakowie są dwa cechy: chrześcijański i żydowski.

Widzimy więc, że ośrodek Krakowsko-Śląski **jest obok Warszawy najpoważniejszym centrum przemysłu i handlu futrami w Polsce.** Ośrodek ten jest ciągle żywotny i pragnie zachować swe dotychczasowe stanowisko i przeciwstawić się zakusom zmniejszenia jego ciężaru gatunkowego na korzyść innego sztucznego tworu.

W porozumieniu z Krakowską Izbą Handlową tworzy się „Stowarzyszenie Przemysłu Futrzanego“ na obszar woj. Krakowskiego z siedzibą w Krakowie, którego zadaniem będzie zgrupowanie wszystkich zainteresowanych i obrona ich słusznych postulatów, bez żądania od rządu jakichkolwiek przywilejów.

II Międzynar. Targi na futra w Polsce

W lecie b. roku odbyły się w Wilnie II Międzynarodowe Targi Futrzane, które zgromadziły **61** wystawców z całej Polski i W. M. Gdańska, a głównie z Warszawy i Krakowa. Obrót wyniósł przeszło **3.600 tys. zł.**, powiększył się więc w porównaniu z targami roku ubiegłego przeszło o 100 proc. (Obrót w roku 1935 wynosił 1.500.000 złotych). Po odliczeniu zaś od tej sumy transakcji fikcyjnych, realizujących tylko sprowadzenie do kraju towaru (z powodu utrudnień importowych) pozostanie nam suma **2.500.000** obrotu, co stanowi w stosunku do roku ubiegłego zwyżkę **65 proc.** Porównując tę cyfrę z cyframi obrotu zagranicznego Polski w r. 1925 w dziale futer, wynoszącym ogólnie **31.000.000 zł.** (po stronie wywozu **6.000.000.** a po stronie przywozu **25.000.000)** to uzyskamy stosunek **8 proc.** do całego obrotu zagranicznego względnie **10 proc. do importu.** Jest to więc już wynik poważny, jakkolwiek za mały w stosunku do wysiłku organizacyjnego, przeprowadzonej propagandy i korzyści związanych z przywilejami przywozowymi i zwolnieniem od podatku obrotowego, **gdyż sam Kraków przywozi 30 proc., a Warszawa 50 proc. ogólnego importu futer.**

Przyczyn tego słabego wyniku należy szukać przede wszystkim w niewłaściwym położeniu geograficznym miasta wybranego na targi. Wprawdzie Kresy Wschodnie dostarczają najlepszego surowca futrzanego, obok towarów karpackich, podobnie jak w Niemczech Prusy Wschodnie, a w Anglii Szkocja, mimo to jednak centrami handlu futrami są tam, nie Glasgow, lecz Londyn leżący na południu, najbliżej Europy środkowej, i nie Królewiec, lecz Lipsk o położeniu centralnym. Dalej... w braku w Wilnie większego przemysłu przerabiania futer, zgrupowanego obecnie przede wszystkim w Warszawie i Krakowie z okolicą i wreszcie w braku rozwiniętego handlu hurtowego o znaczeniu europejskim o wyrobionych zasadach, zwyczajach i tradycjach handlowych, — te powody zwłaszcza odstręczają kupiectwo z dzielnic zachodnich od uczestniczenia w targach.

Ponadto wielki ten wysiłek organizacyjny jest okupiony zbyt dużymi ofiarami, ze strony kupców pozawileńskich

stanowiących przecież 85 proc. wystawców na tegorocznych targach

(podobny stosunek był i w r. zeszłym). Na 61 wystawców było 8 z Wilna, z Krakowa **18**, z Warszawy **19.** Licząc dzielnicami było: **9** z Kresów Wschodnich, **21** z b. Kongresówki, a z Małopolski i ze Śląska **25**, z Pomorza **3** i **3** z zagranicy. O ile dla podniesienia Wilna targi na przyszłość też tam mają odbywać się, to pożądanym by było, by zarząd targów więcej liczył się z potrzebami większości wystawców (pochodzących z Krakowa i Warszawy) i przyczyniających się największymi sumami do pokrycia kosztów urządzenia Targów, a nie dbał jednostronnie tylko o wystawców miejscowych przez rozciąganie czasu trwania targów na okres jak najdłuższy, mimo sprzeciwów ze strony fachowców, że powoduje to zbyt duże koszta dla zamiejscowych wystawców. Jeżeli światowej sławy Targi Lipskie trwają jeden tydzień ku ogólnemu zadowoleniu, **to dziwnym się wydaje, dlaczego Targi Wileńskie muszą trwać 2 tygodnie** (w r. ub. trwały nawet 3 tygodnie) **podczas gdy 4—5 dni też by wystarczyły.** — Zresztą na życzenie większości wystawców możnaby targi przedłużyć o jeszcze 3 dni.

Głównym atutem targów były kontyngenty przywozowe, których przydział dla targów wyniósł **50 proc.** przywozu całorocznego futer, a rozdział ich został delegowany do zarządu targów do Wilna, co nie mogło rokować bezstronności. Tak poważne ilości przydziałów powinny być rozdzielone jak dotąd przez CKP (centralną komisję przywozową), gdyż tam bronią interesów regionalnych przedstawiciele Izb Przemysłowo-Handlowych. Ostateczny przydział powinien nastąpić co najmniej na miesiąc przed rozpoczęciem targów, a kontyngenty rezerwowe nie powinny być zbyt wysokie. Tegoroczny przydział kontyngentów w Wilnie

nie odpowiadał zasadom bezstronności w znaczeniu zachodnio europejskim

Popierane były przede wszystkim firmy miejscowe a z zamiejscowych tylko te, które nie ośmielały się wypowiadać słów krytyki. O końcowym rozdziale kontyngentów rezerwowych ważnych też i po targach nie zawiadomiono całego szeregu wystawców z widoczną dla ich interesów szkodą.

Rada interesentów targów została stworzona bez regulaminu, zarząd mianował ją na samym końcu targów, bez porozumienia się z ogółem wystawców, powstała więc nielegalnie.

Targi są przeznaczone dla zawodowców, kupców i kuśnierzy, należy więc stanowczo zabronić na targach sprzedaży detalicznej i zażądać w przyszłości od wystawców zobowiązania się do zapłacenia kary umownej na wypadek udowodnienia im sprzedaży prywatnej, gdyż w roku bież. to nie było dostatecznie przestrzegane.

Firmy zagraniczne powinny być dopuszczone do wystawiania tylko przez zastępców krajowych, polskich obywateli, jak to uczyniła firma Ariowitsch z Lipska. — Eksport towarów zagranicznych przerobionych w kraju powinien być umożliwiony drogą zwrotu ceł wpłaconych za surowiec i opłat na fundusz eksportowy, o ile zostanie sprzedany na targach w całej, jednolitej partii, o tych samych znakach na skórze.

Letnie aukcje na surowiec z Wileńszczy-

zny powinny odbywać się równocześnie z targami. względnie tuż przed ich otwarciem, tak by i kupiectwo zamiejscowe mogło z aukcji korzystać bez większych kosztów dla siebie.

Dwukrotne sprzedawanie tego samego towaru na jednej aukcji powinno być zakazane, a lista towarów przeznaczonych do sprzedaży aukcyjnej powinna być przed otwarciem aukcji zamkniętą. Aukcje powinny odbywać się też i w innych ośrodkach produkcji futer. jak w Międzyrzecu. względnie Brześciu n. Bugiem. Krakowie. Toruniu i t. d.

Eksport surowych źrebców ze względu na zachowanie pogłowia końskiego dla celów obronności kraju powinien być ograniczony, a nawet zakazany jak to się stało w Rumunii.

Współpraca zarządu targów ze stałym Komitetem porozumiewawczym branży futrzanej w Warszawie reprezentującym ogół przemysłu i handlu futrami powinna być nie tylko formalna. ale i rzeczywista. — Wszystkie projekty inowacji na targach powinny być komitetowi przedkładane i dopiero po uwzględnieniu wprowadzone w życie.

Położenie rzemiosła kuśnierskiego

Wywiad z prezesem „Cechu Kuśnierzy Chrześcijańskich“ w Krakowie.

Ażeby zbadać położenie rzemiosła kuśnierskiego na terenie Krakowa. udajemy się do prezesa „Cechu Kuśnierzy Chrześcijańskich“. p. Trąbki. **Zapytujemy przede wszystkim o historię cechu.**

Historia jego — odpowiada p. Trąbka — jest bardzo ciekawa... Jest to jeden z najstarszych cechów. Istnieje już około 500 lat. Z akt jego można by wiele interesujących rzeczy wyczytać. Do roku mniej więcej 1890 w cechu grupowali się wyłącznie kuśnierze chrześcijańscy. W tym czasie rząd austriacki wydał ustawę. która przewidywała mieszane stowarzyszenia tego typu. Weszli więc do cechu żydzi i z czasem — zdobyli przewagę. Dopiero w r. 1932 kuśnierze chrześcijańscy odłączyli się od żydów tworząc „Cech Kuśnierzy Chrześcijańskich“, **który liczy obecnie 28 członków.** Żydowski cech natomiast grupuje około **100 mistrzów kuśnierskich, żydów.**

Jak liczny jest w ogóle zawód kuśnierski w Krakowie? — zapytujemy naszego rozmówcę.

Na terenie Krakowa — wyjaśnia p. Trąbka — jest zarejestrowanych mistrzów kuśnierskich około 130; w tym 31 chrześcijan i reszta żydów. Zatrudniają oni około **1000 ludzi.**

Interesuje p. redaktora zapewne położenie kuśnierstwa na naszym terenie — ciągnie p. Trąbka. Otóż jest ono nieszczególne. Przyczyny? Przede wszystkim kryzys. Odbił się on ujemnie na kuśnierstwie podobnie zresztą jak i na innych działach naszego rzemiosła i handlu. Poza tym są jeszcze przyczyny inne. Kraków — to miasto urzędnicze. Obecne położenie materialne urzędników, jak panu wiadomo, **jest ciężkie. Zakupy więc dokonywane w naszych sklepach są słabe.** Stosunkowo najzamożniejszą klientelę stanowią żydzi. Ci robią jednak zakupy wyłącznie u kuśnierzy żydowskich. u **których zaopatruje się zresztą również znaczna część klienteli katolickiej.** W ten sposób żydzi mają klientelę żydowską oraz poważny odsetek klienteli rekrutującej się spośród ludności chrześcijańskiej. Czym to tłumaczyć? — Mówi się często na swoje usprawiedliwienie, **że kuśnierze chrześcijańscy są za drodzy.** Że te same skóry i robota jest tańsza u żyda. Tak nie jest. Jeżeli jest różnica w cenie, musi być też różnica w wykonaniu lub gatunku futra. Na futrach trzeba się znać.

Rozpiętość cen bowiem jest olbrzymia, np. baranki perskie kosztują od 20—200 zł. Taka rozpiętość cen istnieje we wszystkich gatunkach futer. Różnice między futrami są przeważnie nieuchwytne. Wartość skóry bowiem zależy od całego szeregu czynników np. od tego, w jakiej okolicy dane zwierzę żyło. czym się żywiło, w jakiej porze roku zostało zabite, od ostrości zimy i t. p. W handlu futrami **odgrywa decydującą rolę uczciwość firmy i wzajemne zaufanie.** O tym nasze społeczeństwo **nie zawsze** wie, lub chce wiedzieć.

Poważną konkurencję dla kuśnierstwa **stanowią uliczni sprzedawcy oraz krawcy.** Pierwsi trudnią się handlem futer, nie ponosząc z tego tytułu żadnych **ciężarów;** krawcy zaś często zajmują się kuśnierstwem. Podbijają palta futrem, robią kołnierze i t. p. mimo, że nie posiadają w tym kierunku kwalifikacyj. **Szkody ponosi klient,** który później często ma pretensje do kuśnierza, że ten sprzedał mu złą skórę. Tym czasem skóra mogła być zepsuta przez „przyprasowanie“ u krawca, przez nieodpowiednie „przycięcie“ i t. p. Klientela nie zawsze się orientuje. **że robotę kuśnierską powinien wykonywać tylko kuśnierz, który ponosi odpowiedzialność za rezultat swojej pracy.**

Poza tymi mamy jeszcze szereg innych bolączek. Brak kredytów, utrudnienia w związku z reglamentacją dewizową, **wysokie cła,** hamujące eksport naszego towaru i t. p. Szczególnie uciążliwe są dla nas utrudnienia przewozowe. Często zezwolenie na przywóz danego towaru otrzymuje się po kilku miesiącach, a wówczas może ono już być nieaktualne.

Jaka jest opinia pana prezesa — zapytuję — o futrzarskich targach wileńskich?

Targi Wileńskie — odpowiada mi na to p. Trąbka — utrzymują się przede wszystkim dzięki opiece rządu. Wilno bowiem, jeśli chodzi o przemysł futrzany i kuśnierstwo, nie posiada ani tradycji, ani specjalnych warunków naturalnych. Pod tym względem pierwszeństwo ma Kraków z okolicą, oraz Warszawa. Sama odległość Wilna od centrum Polski stanowi duże utrudnienie dla wystawców ziem środkowych, południowo-wschodnich i zachodnich. Z powyższych względów **Targi Futrzarskie powinny być przeniesione do innego miasta, np. Warszawy, lub Krakowa, względnie Lublina.**

Jak zapowiada się sezon obecny?

W tej chwili nie wiele jeszcze można powiedzieć o tegorocznym sezonie. Jesteśmy bowiem u jego progu. Sądząc jednak po ciężkim położeniu ludności — nie można się spodziewać poważniejszych obrotów. Tym bardziej że, jeśli jest popyt, to przeważnie na tańszy towar. Najważniejsze jednak jest to, **aby społeczeństwo katolickie poparło katolickich kuśnierzy, którzy gwarantują swojej klienteli dobry towar, solidne wykonanie i... przystępne ceny.**

Tą refleksją kończymy naszą rozmowę.

Z. Ł.

Kronika rzemieślnicza

Uchwały powzięte na zjeździe rzemiosła śląskiego

Walny Zjazd Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku uchwalił rezolucje, dotyczące następujących spraw:

1) w sprawie energiczniejszego współdziałania władz **przy zwalczaniu nielegalnej konkurencji,** 2) w sprawie konkurencji samorządów gminnych, **które wykonują we własnym zakresie prace rzemieślnicze przez siły niewykwalifikowane,** 3) w sprawie pomocy kredytowej dla rzemiosła, żądając aby w tych miejscowościach, w których Kasy Komunalne nie podjęły 4 proc. kredytu, udzielonego przez Bank Gosp. Kraj., **został ten kredyt przydzielony Bankom Lud.,** 4) w sprawie zbyt wygórowanych norm średniej dochodowości na rok 1936, które zostały podwyższone: dla rzemiosła piekarskiego o 50 proc., szewskiego 100 proc., krawieckiego 25 proc., kamieniarskiego 100 proc. i ciesielskiego (budowlanego) 100 proc., — 5) w sprawie przetargów. a mianowicie, by władze komunalne i państwowe roboty przydzielały rzemieślnikom, posiadającym karty rzemieślnicze w myśl art. 144 prawa przemysłowego.

Jak należy składać podania do Centr. Komisji Przywozowej

Izby Rzemieślnicze podają do wiadomości, że podania do Centr. Komisji Przywozowej o pozwolenie na przewóz należy składać tylko na te pozycje taryfy celnej. które są w listach kontyngentowych na dany kraj wyraźnie wymienione.

PUBLICZNE SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE ZAWODOWE M. ST. WARSZAWY.

W roku szkolnym 1935/36 było czynnych w Warszawie **45** szkół dokształcających zawodowych. Na początku roku szkolnego ogólna liczba uczniów wynosiła **9.944,** z końcem roku szkolnego spadła do **8.714,** w tym było uczniów chrześcijan **7.651,** żydów tylko **1.069,** innych narodowości **4.**

W tych szkołach istniało **247** klas. Personel nauczycielski oraz pomocniczy liczył **546** osób. Szkół męskich było**34,** żeńskich **10,** koedukacyjnych **1.**

STAN ZATRUDNIENIA MŁODOCIANYCH W RZEMIOŚLE.

Na terenie Warszawskiej Izby Rzemieślniczej. biorąc pod uwagę 4 lata od 1932 do 1935, zarejestrowano w Izbie **2.276 umów** z terminatorami, w tym zaledwie **112** z młodocianymi żydami, a **2.164** z chrześcijanami.

Ilość ta wcale nie odzwierciadla ani statystyki młodocianych. ani też możliwości szkolenia terminatorów. ponieważ połowa osób. uprawnionych do trzymania uczniów. **nie korzysta z tych praw.**

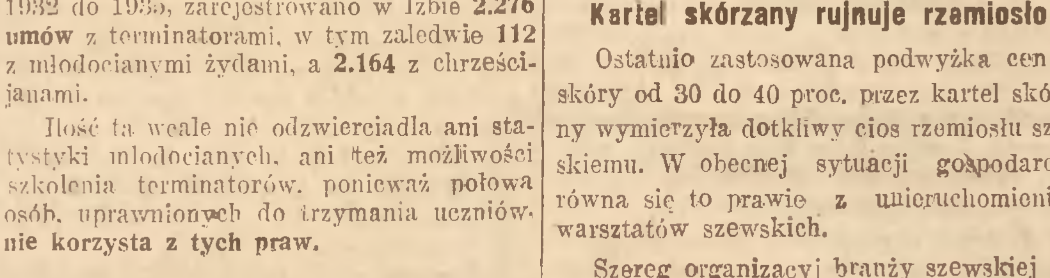
Kartel skórzany rujnuje rzemiosło

Ostatnio zastosowana podwyżka cen za skóry od 30 do 40 proc. przez kartel skórzany wymierzyła dotkliwy cios rzemiosłu szewskiemu. W obecnej sytuacji gospodarczej równa się to prawie z unieruchomieniem warsztatów szewskich.

Szereg organizacyj branży szewskiej odbyło swe zebrania, na których omawiano sytuację, wytworzoną wskutek podwyżki cen. Rozpoczęta akcja zmierza do samoobrony, żądając od oficjalnych przedstawicieli rzemiosła zdecydowanej interwencji.

-o-o-

Do góry nogami nad Nowym Jorkiem



Znany lotnik-akrobata niemiecki Gerd Achgelis popisywał się niedawno nad Nowym Jorkiem, krążąc dłuższy czas nad niebotykami na odwróconym samolocie.

NA ŚLĄSKU POWSTANIE RÓWNIEŻ BEZPROCENT. KASA DLA RZEMIOSŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Odbyty ostatnio w Katowicach Walny Zjazd Delegatów Związku Polskich Samodzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku powziął jednomyślnie uchwałę, wyrażającą zgodę na utworzenie Bezprocentowej Kasy dla Rzemiosła Chrześcijańskiego na Śląsku.

LUDWIK GÓRSKI.

Feudalizm obszarniczy i kartelowy

Dr Ludwik Górski, profesor ekonomii na Katolickim Uniwersytecie w Lublinie i członek Międzynar. Unii Katolickiej dla Studiów Społecznych (w Malines) na desłał nam następujący, ciekawy artykuł w palącej sprawie. — Uw. Red. „Gł. N,“

Wyraz „feudalizm“ w zastosowaniu do współczesnej polskiej rzeczywistości ma w naszej publicystyce i umysłowości swoje ustalone, poniekąd utarte, znaczenie. Dla szerokich sfer naszej inteligencji i półinteligencji feudalizm jest etykietą piętnującą układ stosunków wiejskich, recte agrarnych. Mamy tu do czynienia ze słownictwem zdecydowanych przeciwników t. zw. „obszarnictwa“, — tego b. licznego obozu miejsko-inteligenckiego (tylko w drobnej mierze chłopskiego), który w radykalnej reformie rolnej (zrozumiałej jako przymusowa likwidacja większej własności) widzi nie tylko naczelny postulat społeczno-moralnej natury, ale i panaceum na wszystkie wady ustroju i nędzę społeczno-gospodarczego życia.

Niewątpliwie ciekawą i pouczającą byłaby analiza psychologiczno-podmiotowych (w odróżnieniu od objektywnych, społecznych i gospodarczych) źródeł tej opinii. Nie o to mi tu jednak chodzi, ale o wyśledzenie tych elementów układu stosunków wiejskich, które w myśli przeciętnego „inteligenta“ kojarzą się z pojęciem formacji feudalnej.

PODZIAŁ WŁASNOŚCI ROLNEJ.

Podstawowym elementem jest tu, oczywiście, znana nierównomierność w podziale własności rolnej, — współistnienie dużej ilości gospodarstw t. zw. karłowatych z przedsiębiorstwami folwarcznymi oraz nieliczną własnością latyfundialną.

Niespornym jest, że zbyt wielkie kontrasty w stanie posiadania, a zwłaszcza biegunowość w rozdziale własności (koncentracja na jednym biegunie, — pauperyzm na drugim) jest układem wadliwym zarówno z moralnego i społecznego, jak i nierzadko z gospodarczego względu.

Atoli równie jasnym jest, że kierunek samorzutnej ewolucji w dziedzinie struktury rolnej, nie tylko nie prowadzi do koncentracji i nie powiększa rozpiętości w stanie posiadania, ale powoduje stopniową demokratyzację własności i zmniejszenie obszaru przedsiębiorstw większych.

Dziś już nierównomierność podziału dóbr kapitałowych i dochodu społecznego w dziedzinie struktury rolnej, jest zapewne znacznie mniejsza, niż w odniesieniu do innych form własności (przemysłowej, finansowej, miejskiej etc.). Wreszcie, lubo kontrasty w stanie posiadania poszczególnych jednostek są niewątpliwie bardzo rażące, waga gatunkowa „obszarnictwa“ w ogólnej strukturze agrarnej jest stosunkowo bardzo nieznaczna, tak iż ilościowy i jakościowy stosunek wyższych klas przedsiębiorstw rolnych do pozostałej masy drobnej własności rolnej nie jest już zapewne dziś zbyt odległy od tego minimum, którego zachowanie wydaje się niezbędnym ze stanowiska gospodarczego — w myśl postulatu bogactwa form i typów w każdej zdrowej strukturze społeczno-gospodarczej.

GOSPODARCZA, A FIZYCZNA NIEPOMNAŻALNOŚĆ ZIEMI.

Na niekorzyść wielkiej własności rolnej w porównaniu z innymi formami własności skoncentrowanej zdaje się przemawiać tak często wysuwany argument o niepomnażalności ziemi; wydaje się, że do tej dziedziny posiadania, bardziej jeszcze niż do każdej innej, stosują się słowa św. Tomasza: „in exterioribus divitiis non potest unus homo superabundare nisi alter deficiat, quia bona temporalia non possunt simul possideri a multis“ (gdy w zakresie dóbr zewnętrznych jeden posiada nadmiar, to drugi musi cierpieć brak, bo dobra doczesne nie mogą być równocześnie posiadane przez wielu).

Atoli z faktu fizycznej niepomnażalności powierzchni ziemi nie należy bezpośrednio wnioskować o ekonomicznej niepomnażalności ziemi, zrozumianej bądź jako warsztat pracy, bądź nawet jako użytek rolny. Zbyt symplistyczne w tej mierze rozumowanie prowadzić musi do błędnych wniosków w zakresie polityki gospodarczej i tak charakterystycznej u nas niedoceny znaczenia sieci komunikacyjnej, melioracyj oraz staranniejszej uprawy roli w gospodarstwach drobnych, na wzrost możliwości wytwórczej i pojemności ludnościowej danego terytorium. Żaden tedy z przytoczonych dotychczas momentów nie zdaje się wskazywać ani na charakter wyjątkowy, ani na wybitną rolę „obszarnictwa“ w ogólnej strukturze społecznej i gospodarczej.

W każdej jednak, mylnej nawet, koncepcji tkwi jakiś element prawdy; są tedy pewne cechy w układzie stosunków agrarnych, które noszą na sobie piętno dawno minionej przeszłości.

ściśnięte i suche, jak wyschłe źródło. Na dole tyle miejsca... 22 graczy pławi się w nadmiarze przestrzeni i powietrza. Tutaj można zemdleć, umrzeć — wszystko na stojąco. Jak, za 2.50 zł., to jednak stanowczo za wiele wrażeń.

A po tym. Rzeka ludzka wylewa się z szumem. Nie ma mowy, aby iść przeciw prądowi. Nie ma wreszcie potrzeby. Słońce dogasa za wierzchołkami domów. Ulica zaczyna płonąć. Posuwam się sennie. Mrugają do mnie neony, wzywają, krzyczą. Nic mnie teraz nie interesuje. Nad Teatrem Polskim zawisł piorun. Niech uderzy. Może i kogoś trafi. Nie pytam, dlaczego w „Wiadomościach Literackich“ jest wybita szyba. Ulicą płyną miliony, zaklęte w błyszczących limuzynach, niekończących się strugach asfaltu, wspaniałych gmachach, portalach, zageszczone w luksusowych cukierniach, restauracjach, rezydencjach i pałacach.

Czekam na noc. Chcę pójść spać wg. czasu warszawskiego — chcę doczekać się, kiedy neony ułożą się do zasłużonego odpoczynku, kiedy wreszcie ulica przestanie być terenem wiecznego nieporozumienia ruchu. Gdy jednak nadjeżdżają archaiczne wozy zakładu czyszczenia m. Warszawy, rejteruje. Ciężkie powietrze, jakie od nich bije, prześladuje mnie jeszcze we śnie. Zasypiam.

Powiększenie kontyngentu na wywóz węgla polskiego do Francji

Berlińska prasa donosi, że we Francji szeroko omawiają prawdopodobne zwiększenie kontyngentów na węgiel polski, eksportowany do Francji. Należy zaznaczyć, że Polska jest czwartym z kolei eksporterem węgla na rynek francuski i w roku 1935 wywiozła 1.030.000 ton węgla.

Tytoń chcą uprawiać rolnicy pomorscy

W ostatnim roku Monopol Tytoniowy ograniczył sprowadzanie machorki z Włoch, skąd sprowadzaliśmy jej za około 9 milionów złotych rocznie. Kontyngenty uprawy tytoniu już w roku b. w poszczególnych okręgach zostały zwiększone o 300 ha. Pomorze jednak zostało pokrzywdzone, ponieważ podwyższono dlań kontyngent tylko o 81 ha, chociaż stwierdzono, że machorka, wyprodukowana w okręgu pomorskim, jest zaliczona do najlepszego surowca. W związku z tym rolnicy pomorscy zwrócili się do Państwowego Monopolu Tytoniowego z prośbą o wydatniejsze zwiększenie kontyngentów na uprawę tytoniu.

Katastrofalna gospodarka Rosji Sowieckiej

„Trud“, organ związków zawodowych, omawiając ostatnie posiedzenie prezydium wszechzwiązkowej Rady Związków Narodowych, stwierdza, że związki winne są państwu z tytułu składek za ubezpieczenia społeczne na dn. 1 września br. sumę 237 milionów rubli, zaś instytucje i przedsiębiorstwa winne są związkom 500 milionów rubli. Poza tym pieniądze, wyasygnowane na leczenie, jak stwierdza dziennik, nie są celowo wydawane przez związki.

O innym kwiatku sowieckiej gospodarki piszą „Izwiestia“. Wzywają one kołchozy do dobrowolnej dodatkowej asekuracji swego mienia. Mienie kołchozów i gospodarstw indywidualnych zaasekurowane jest przymusowo na 50 miliardów rubli. Asekuracja ta jednak jest bardzo niska. Niedawno w rejonie pławskim okręgu moskiewskiego spalił się kołchoz im. Woroszyłowa. Straty wyniosły 46 tys. rubli, a premia asekuracyjna została wypłacona tylko w wysokości 8 tys. rubli.

Dziennik piętnuje biurokratyzm urzędów asekuracyjnych i przytacza, że kiedy w r. 1935 Ludowy Komisariat Finansów przeprowadził kontrolę wypłaty premij asekuracyjnych, stwierdzono, że w 19 tysiącach wypadków odmówiono niesłusznie wypłaty premii asekuracyjnej, a w 5 tysiącach wypadków wypłacono premie bezpodstawnie.

„Za Industrializacju“ wzywa w artykule wstępnym do zwiększenia produkcji tzw. metali kolorowych tj. miedzi, cynku, ołowiu, niklu itp., których brak odczuwa przemysł metalurgiczny w Sowietach. Niektóre huty miedziane nie wykonują obecnie planu produkcji.

——0-0-0——

Likwidacja ogrodniczych szkółek samorządowych
produkujących na zbyt

Jednym z dokuczliwych przejawów niezdrowego i wybujałego etatyzmu u nas była konkurencja, jaką dla prywatnych warsztatów ogrodniczych stanowiła uprzywilejowana pod wieloma względami działalność samorządowych szkółek drzewek owocowych. Uwolnione od wielu podatków, świadczeń i t. p. obciążeń — zajmowały się one m. in również i produkcją na zbyt, co niejednokrotnie dawało się dotkliwie we znaki wolnym zakładom ogrodniczym. To też ogrodnictwo już od dłuższego czasu zabiegało o załatwienie tej kwestii w myśl jego słusznych postulatów i interesów. Jak się dowiadujemy, sprawa powyższa zostanie rozstrzygnięta w dniach najbliższych, przy czym żądania ogrodnictwa w tym kierunku zrealizują się prawie w pełni. Wyjdzie zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, uzgodnione z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, które podda likwidacji szkółki samorządowe, produkujące na zbyt. Praca takich szkółek będzie musiała odtąd ograniczyć się wyłącznie tylko do roli pokrywania własnych, wewnętrznych potrzeb, w przeciwnym razie szkółka ulegnie likwidacji.

Przy tej okazji należy zaznaczyć, że wydział produkcji roślinnej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych znajduje się w tej chwili w trakcie zbierania odpowiednich materiałów, mających zorientować ministerstwo, czy w naszych warunkach jest możliwe wydanie ustawy szkółkarskiej, o którą dopominają się sfery rolnicze.

Trudności aprowizacyjne Niemiec

Z wielu miejscowości w Niemczech nadchodzą wiadomości o trudnościach aprowizacyjnych. Są miejscowości, w których spęd trzody chlewnej spadł z 1.500 sztuk na 300 tygodniowo, jak np. w Mannheim. W tej samej miejscowości jatki popołudniu są zamknięte, mięsa wołowego nie dostanie się zupełnie. Ceny za cielęcinę wzrosły o 30 fenigów na 1 kg., osiągając 1.40 RM. Odczuwać się daje brak świeżych jaj, łatwiej można nabyć konserwowane, lecz te ulegają szybko zepsuciu. Ceny za jaja podskoczyły z 10—11 fenigów za sztukę na 14 fenigów. Ludność narzeka, że po Olimpiadzie miała poprawić się sytuacja, tymczasem nic się nie zmieniło, a jeszcze nawet gorzej.

W Goslar, słynnej miejscowości, gdzie się odbywają zjazdy oraz obrady „Reichsnährstandu“, czyni się przygotowania do masowej produkcji marmelady, aby częściowo usunąć brak tłuszczów. Prywatna przeróbka została zakazaną rozporządzeniem ogłoszonym w dzienniku urzędowym „Reichsnährstandu“. Na flaszkach moszczu owocowego muszą być naklejone kartki z napisem „Dla użytku domowego — nie do handlu“. Zarządzenie to ma na celu, aby cały zapas owoców w b. r. oddać na przeróbkę marmelady.

W Zagłębiu Saary, chcąc mięso kupić, trzeba wstać wcześnie rano i stanąć w „ogonku“. Jaja, które kosztowały 11—12 fenigów kosztują obecnie 18 f. za sztukę. Masło chłopskie ma kosztować 1.42 RM, ale musi się płacić za 1 kg — 1,80 RM.

W Ludwigshafen wydano zarządzenia przeciwko spekulantom i paskarzom, nie przynoszą one jednak rezultatów. W tym mieście portowym daje się zauważyć też brak gotówki, gdyż na targach chłopi nie mogą sprzedawać jarzyn, oraz owoców w tej ilości, jak poprzednio.

——oo——

Sport

Sensacyjna pogłoska

W niektórych pismach ukazała się wiadomość w formie pogłoski, jakoby mistrzyni olimpijska, pogromczyni Walasiewiczówny - Helena Stephens nie jest kobietą. Przypuszczenia te oparte są na podstawie rozmów, jakie prowadziła Walasiewiczówna z przyjaciółkami Stephens, które miały ją upewnić w tym mniemaniu.

W sprawie nadużyć na meczu Polska - Niemcy

Wobec stwierdzenia faktów nieporządków w czasie meczu piłkarskiego Polska - Niemcy, Zarząd P. Z. P. N. jako organizator tych zawodów, przeprasza tych widzów, którzy wykupiwszy bilety wstępu nie mogli oglądać spotkania w normalnych warunkach. Zarząd P. Z. P. N-u stwierdza, że sprzedana została ilość biletów ściśle odpowiadająca ilości na stadjonie. Do nieporządków przyczynił się przede wszystkim fakt sfałszowania biletów wstępu, wskutek czego na stadion dostało się o kilka tysięcy osób więcej, niż to było przewidziane, a organizatorzy postawieni zostali już wobec faktu dokonanego. Tym nie mniej Zarząd PZPN. jeszcze raz przeprasza publiczność i wyraża nadzieję, że przy następnej imprezie wszelkie mankamenty organizacyjne nie powtórzą się.

—ooo——

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY SPORTOWE KOLEJOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSK.

Wczoraj i dzisiaj w ramach święta kolejarza w Krakowie rozegrane zostaną ogólnopolskie zawody sportowe w lekkoatletyce i piłce ręcznej K. P. W. W zawodach weźmie udział 320 zawodniczek i zawodników. Protektorat nad zawodami objął Min. Komunik. płk. J. Ulrych.

POGOŃ — GARBARNIA

Po kilkutygodniowej przerwie odbędą się w dniu dzisiejszym na boisku Cracovii o godzinie 15.30 zawody o mistrzostwo Polski, pomiędzy lwowską Pogonią a Garbarnią.

Quo vadis Espaniola?

Wandalizm i barbarzyństwo komunistów

Genewa, wrzesień.

Z muzeów w Madrycie najwięcej ucierpiały „Museo Cerralbo", „Muzeo Romantico", „Museo Prado" oraz słynne na cały świat „Archivo Historico Nacional". To ostatnie zawiera bezcenne zbiory historyczne, a m. i. przeszło 200.000 dokumentów odnoszących się do historii Kościoła katolickiego w Hiszpanii.

BIBLIOTEKI, ARCHIWA, GMACHY RZĄDOWE.

Niektóre z tych dokumentów przechowane były od tysiąca lat w klasztorach, przedstawiały bezcenną wartość historyczną; mimo to zostały przez motłoch zniszczone. Jeden ze świadków napadu poinformował mnie, że banda anarchistów i mętów ulicy złożona z około 300 osób napadła wieczorem dnia 12 lipca na służbę wspomnianego archiwum i wtargnąwszy do wnętrza, poczęła rozwalać i demolować całe szafy, gablotki i stoły, wyrzucając ich zawartość na ziemię i przez okna. I gdyby nie to, że w kilkanaście minut od chwili napadu interweniowały „Guardia Civil" i oddział wojska z karabinem maszynowym, niewątpliwie całe archiwum uległoby zupełnemu zniszczeniu. Po wyparciu bandy z muzeum znaleziono w sali głównej kilkanaście baniek i naczyń blaszanych z naftą i benzyną przygotowanych niewątpliwie do wzniecenia pożaru.

Była również próba napadu bandy anarchistów na słynną bibliotekę narodową „Biblioteca Nacional" zawierającą przeszło 2 miliony wyborowych dzieł i kilkaset rzadkich druków. Zawiadomione o napadzie władze, przysłały w tym wypadku w ciągu 15 minut oddział „Carabineros", który jeszcze przed wtargnięciem bandy do wnętrza zdołał opanować sytuację. Zniszczeniu uległy tylko portal gmachu oraz jedna z bocznych klatek schodowych.

Z teatrów ucierpiały najwięcej słynny teatr rewii „Alcazar" oraz opera „Teatro Real" na Plaza de Oriente.

Co się tyczy gmachów ambasad, poselstw i konsulatów państw obcych, to ucierpiały nieznacznie konsulat R. P., oraz konsulat niemiecki.

Z powodu powtarzających się dzikich napadów anarchistów i komunistów prawie wszystkie kościoły, muzea i teatry strzeżone były w czasie mojego pobytu (około 10. sierpnia) przez milicję ludową. Czy jednak ta „obrona" złożona przeważnie z jednego milicjanta lub dwu milicjantek(!) okaże się skuteczną, należy wątpić.

Jakżeż inaczej strzeżone są gmachy publiczne w szczególności ministerstwa i ważniejsze gmachy administracji państwowej! Tak na przykład gmachy M. S. Wewn., stacji radiowej i poczty, przedstawiają się jakby uzbrojone fortece. W bramach i na dachu M. S. Wewn. poustawiane są gotowe do strzału karabiny maszynowe, a dziesiątki uzbrojonych od stóp do głów „Carabineros" oraz członków „Guardia Civil" pełni służbę przed gmachem, w bramach i na dachu. Podobnie są strzeżone gmachy wszystkich ważniejszych urzędów państwowych. Te nadzwyczajne środki ostrożności wskazują, że rząd madrycki nie czuje się zbyt pewny siebie i obawia się ataku z wewnątrz. (Już po wyjeździe naszego korespondenta z Madrytu nastąpiły ataki lotnicze na stolicę. — Uw. Red. „Gł. Nar.").

„ZGLAJCHSZALTOWANA" PRASA.

Z dzienników wychodzą: „ABC", „Debate", „Sol" i „Herald de Madrit". Treść tych jednak pism „zglajchszaltowano" do celów i poziomu frontu ludowego, a redagowane są przez stworzone „ad hoc" komitety redakcyjne, w których przeważają żydzi.

Zrozumiałem jest tedy, że dzienniki te stały się organami rządu. Z ich szpalt wyziera, grubymi nićmi szyta, propaganda ultra-radykalnych haseł frontu ludowego. Z treści artykułów wstępnych i różnych enuncjacyj polityków, odnosi się wrażenie, że są to t. zw. „ostatnie podrygi" politycznych bankrutów, którzy jakby przewidując już swe bankructwo, usiłują jeszcze ostatnim bluffem pozyskać klientelę mieszkańców stolicy. To też całe kolumny pełne są wyzwisk pod adresem wodzów powstańców i w każdej notatce zawarta jest jakaś inwektywa. O ile chodzi o artykuły z dziedziny polityki zagranicznej to sprowadzają się one prawie wszystkie, do zarzucania Włochom i Rzeszy Niemieckiej, mieszania się do wewnętrznych spraw Hiszpanii przez udzielanie pomocy powstańcom.

Do ciekawych wiadomości jakie się ukazały w prasie madryckiej od dnia 4 do 8 sierpnia, należą: suchy komunikat o utworzeniu sowietów w Almerii, Kartagenie, Maladze, Randa oraz w kilku mniejszych okręgach... Komunikat o masowych aresztowaniach „zdrajców ludu i ojczyzny" m. i. generałów Leopolda Saro (b. ministra w rządzie Primo de Rivery), Giraldo Gallego, Fanjula i pułk. Cvintana, których w międzyczasie już rozstrzelano... Odezwa sztabu 5 pułku milicji ludowej w Madrycie, wzywająca inżynierów, techników, nauczycieli i sportowców do ochotniczego wstępowania do szeregów organizowanej „Brygady zwycięstwa"... Notatka o zastrzeleniu podczas oporu stawianego władzy „znanego reakcjonisty" markiza De Castelbravo, słynnego pisarza narodowego, który śmiał stawiać opór milicji ludowej podczas przeprowadzania w jego domu rewizji.

S. O.

Najpomyślniejszy rozwój Akcji Katolickiej — oto moje najgorętsze pragnienie!

Z LISTU PASTERSKIEGO KS. ARCYBISKUPA TWARDOWSKIEGO.

Z okazji swego złotego jubileuszu kapłańskiego metropolita lwowski Ks. Arcybiskup Dr Bolesław Twardowski, wydał list pasterski. Na wstępie Arcypasterz składa podziękowanie Opatrzności, że dała mu doczekać się wolnej i potężnej Ojczyzny, że postawiła go na czele wielkiego i bardzo dobrego ludu.

Dalej Ks. Arcybiskup w głębokich słowach ujmuje wielkość powołania kapłańskiego, ustanowienie tego sakramentu przez Jezusa Chrystusa, oraz podaje opinje historycznych osobistości o zasługach, jakie kapłani oddali ludzkości.

„O znaczeniu kościoła i kapłaństwa dla naszej Ojczyzny tak pisze sędziwy i zasłużony profesor **Aleksander Brückner**, streszczając w tych słowach dociekania naukowe wielu wieków: „Chrześcijaństwo i autonomia kościelna zabezpieczyły mocarstwo nazewnątrz, ale oddziałały jeszcze nierównie silniej na wewnątrz. Kościół zespolił się z władzą świecką i przyłożył się niebawem najskuteczniej do ocalenia narodu z grożącego mu rozbicia; nic już nie rozerwało duchowej jedności kraju, a zarazem mógł się książę oprzeć na duchowieństwie: Cóż dopiero kultura! Dzieło to Kościoła; on stworzył szkołę, naukę i księgi; on postawił zadania sztukom pięknym, od architektury do rzeźby i śpiewu, a niwę duchową przeorał jak nikt i nic przed nim ani po nim. Historia wczesnej kultury średniowiecznej u nas jest historią Kościoła... Wnikał więc powoli ale skutecznie wpływ Kościoła, dobroczyny i uszlachetniający, w stosunki życia rodzinnego i publicznego, nieraz w najdrobniejsze szczegóły... Nieskończenie głębszy był wpływ moralny i estetyczny, nie mówiąc o naukowym. Grubo materialistycznemu pogaństwu były to dziedziny niedostępne; Kościół pierwszy oderwał wzrok od ziemi i myśli o wyłączności potrzeb codziennych. Wskazał cele wyższe, uczył miłości bliźniego, wymagał rachunku z każdego czynu, prawił o cnotach pokory, wstrzemięźliwości, czystości, potępiał wszelkie wybryki. Stworzył życie szkolne i naukowe, którego przedtem wcale nie było" (Dzieje Kultury polskiej, t. I, str. 232—233 i 268—269).

Kapłaństwo i w dziejach Ziemi Czerwieńskiej najwybitniejszą odegrało rolę. — Kapłańska przede wszystkim praca utrzymała wielkie rzesze ludności tutejszej przy wierze i polskości. Kapłani świeccy i zakonni, swym trudem w pocie czoła, nierzadko i krwią swoją serdeczną, zraszali tę ziemie przez liczne wieki i może największe stosunkowo dla niej ponieśli ofiary..."

„Nie inaczej — pisze dalej Ks. Metropolita — było za naszej już pamięci. W czasie wielkiej wojny archidiecezja nasza była, jak wiemy, jakby jednym, wielkim polem bitwy, na którym się zmagały potężne armie naszych zaborców. W tej zawierusze ucierpiały wiele wszystkie warstwy ludności, szczególnie także wiele ucierpieli kapłani nasi, którzy pod rozkazami bohaterskiego wodza swego śp. Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego niezwykle hojną złożyli na ołtarzu Kościoła i Ojczyzny ofiarę: wszyscy prawie wiele doznali niewygód i przeciwności, a czwarta ich część w czasie tej wojny wymarła". To też społeczeństwo polskie ocenia wysiłki i zasługi swych kapłanów, odnosząc się do nich z miłością i zaufaniem, popierając wydatnie ich prace w szeregach Akcji Katolickiej.

„Najpomyślniejszy rozwój Akcji Katolickiej — mówi Ks. Arcybiskup — **oto moje najgorętsze pragnienie, które jest powtórzeniem, odnowieniem i streszczeniem wszystkich moich pragnień i próśb, z jakimi się dotąd do Was zwracam.**

To pragnienie i tę prośbę jakby pieczęć kładę, kończąc to jubileuszowe orędzie. — I ufam mocno, że się nie zawiodę".

W końcu swego listu Ks. Arcybiskup Twardowski udziela duchowieństwu i wiernym błogosławieństwa pasterskiego. (KAP)

Huragan niszczy wybrzeże Atlantyku

Na wybrzeżu atlantyckim szalał huragan niezwykłej siły. W New Port siła wiatru dochodziła do 160 klm. na godzinę. Według dotychczasowych obliczeń **46 osób postradało życie.** Wzdłuż całego wybrzeża huragan zniósł domy mieszkalne i zniszczył całkowicie zbiory. Statek rybacki „Long Island" zatonął pod przylądkiem May. **Zginęło 42 ludzi załogi,** a tylko trzech zdołało się uratować. Szkody wyrządzone huraganem byłyby z pewnością większe, lecz urząd meteorologiczny w Waszyngtonie wydał zawczasu komunikat, ostrzegający okręty handlowe, znajdujące się w portach na wybrzeżach Oceanu Atlantyckiego, iż zbliża się huragan o niesłychanej sile. Trzydzieści samolotów, uciekających przed burzą wylądowało na lotnisku w Popefield w Karolinie północnej. Dwanaście opuściło się na lotnisku w Bollingfield w pobliżu Nowego Jorku. Huragan osiągnie maksimum natężenia w Karolinie południowej w pobliżu przylądka Matteras. Miejsce to jest zwane grobem marynarzy.

BURZA U BRZEGÓW ISLANDII.

W czasie burzy, jaka szalała u brzegów Islandii **zginęło sześciu rybaków.** Ponadto nie powrócił dotychczas statek rybacki z 7-ma ludźmi załogi. Ostatnia burza była najsilniejszą, jaką pamiętają od r. 1901.

Zakończony przewód sądowy w sprawie katastrofy kolei podziemnej w Berlinie

W głośnym procesie w sprawie katastrofy na ulicy Goeringa w Berlinie przy budowie kolei podziemnej, sąd krajowy, rozpatrujący tę sprawę od 1 kwietnia, przystąpił do rozważania końcowych wniosków. **W procesie** tym wystąpiło 17 rzeczoznawców i około 180 świadków. Prokurator wniósł o skazanie dwóch inżynierów na 5 lat więzienia, jednego na 3 lata, a w stosunku do pozostałych dwóch oskarżonych zaproponował mniejsze kary. Ponadto wszyscy oskarżeni zapłacić mieliby koszty postępowania sądowego. Wyrok zapadnie później, prawdopodobnie w październiku.

II Tydzień Społeczny Akademików Śląskich

Katowicki Instytut Akcji Katolickiej urządził w dniach od 5 do 11 września b. roku w Domu Rekolekcyjnym w Kokoszycach II Tydzień Społeczny Akademików śląskich. Nieomal wszystkie fakultety i wszystkie uniwersytety polskie były reprezentowane. — Pierwszą część Tygodnia poświęcono zagadnieniom ściśle teologicznym, drugą zaś aktualnym zagadnieniom społecznym na Śląsku. Kierownictwo Tygodnia spoczywało w rękach ks. dr. Kominka, który wygłaszał konferencje duchowe. Po każdym referacie rozwiązała się bardzo żywa dyskusja. W ramach Tygodnia urządzono wspólną wycieczkę w okolice. Na uroczyste zakończenie przybył Ks. Biskup Adamski, który wygłosił referat o „Nowym człowieku katolickim".

Z kraju i ze świata.

DWA LATA WIĘZIENIA ZA BLUŹNIERSTWO. Przed sądem z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Koźminie stanął 20-letni P. Grobelny, oskarżony o publiczne bluźnierstwo. — Sąd skazał go na 2 lata bezwzględnego więzienia. Grobelny, mimo młodego wieku bluźnił publicznie i szydził z religii.

W ZWIĄZKU Z KATASTROFĄ KOLEJOWĄ w Szydłowcu ustalono, że winę wypadku ponoszą maszynista pociągu Nr 172 Matejszczak i jego pomocnik Majewski, którzy przejechali zamknięty semafor. Obaj oddani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

LIKWIDACJA MIĘDZYNAROD. SZAJKI OSZUSTÓW W NIEMCZECH. Z Altony donoszą o wykryciu międzynarodowej szajki oszustów, która występowała pod firmą stowarzyszenia artystycznego. Oszuści działali na terenie całych Niemiec. Drogą ogłoszeń w Dziennikach poszukiwali oni udziałowców do fikcyjnych, rzekomo bardzo zyskownych przedsiębiorstw, przy czym żądali wpłacania z góry wysokich kwot pieniężnych. W ten sposób wyłudzili kilkaset tysięcy marek.

GORĄCZKA BUDOWLANA, jaka ogarnęła niektóre stany Brazylii, a szczególnie większe miasta, gdzie drapacze chmur wyrastają z szybkością iście amerykańską, wyraża się w stolicy Rio de Janeiro cyfrą 6.113 nowych domów w pierwszej połowie br. Same opłaty licencyjne na budowy wyniosły w tym czasie 2.122.000 milrejsów.

ZAMIAST SZCZURÓW TRULI LUDZI. W niektórych kołektywach rolnych okręgu omskiego (Syberia zachodnia) zanotowano wypadki otrucia ludzi trucizną na szczury. Prokuratura wszczęła dochodzenie i winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności są wej, bowiem zachodzi podejrzenie otrucia.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—— 0000 ——

KS. ARCYBISKUP DR TWARDOWSKI z okazji swego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa złożył tysiąc złotych na rzecz ubogich zostających pod opieką Towarzystwa św. Wincentego a Paulo we Lwowie.

KRÓL JAN III POD LWOWEM. Wspaniałe i barwne to widowisko batalistyczne pióra K. Bronczyka powtórzone zostanie jeszcze raz w niedzielę 20 bm., w ramach uroczystości jubileuszowych Ks. Arcybiskupa Twardowskiego, o godzinie 3.30 popoł. u stóp Góry Piaskowej.

RUCH TRAMWAJOWY W NIEDZIELĘ. W związku z obchodem jubileuszowym Ks. Arcybiskupa Twardowskiego zostanie w niedzielę, dnia 20 bm., w godzinach od 11.30 do 13 wstrzymany ruch tramwajowy w obrębie pl. Mariackiego i Bernardyńskiego.

TRAGICZNY WYPADEK PODCHORĄŻEGO. Podczas wielkiej defilady w dniu 14 bm. uległ zatruciu gazami spalinowymi Jerzy Radziejowski, podchorąży w jednej ze zmotoryzowanych formacyj. Mimo natychmiastowej pomocy śp. Radziejowski zmarł w parę godzin w szpitalu wojskowym. Zawiadomiony o tragicznym wypadku ojciec zmarłego, Czesław Radziejowski, przybył z Warszawy samochodem, a po zobaczeniu zwłok syna w kostnicy wydalił się w niewiadomym kierunku. Policja podjęła poszukiwania za zaginionym.

GINĄ DZIECI. Jedenastoletnia Zofia Olejnik (ul. Tarnowskiego 86) wyszła z domu dnia 18 bm. i dotychczas nie powróciła.

WYPADEK KOLEJOWY. W pobliżu Lwowa na stacji Podmonastarzec wykoleiły się wczoraj trzy wagony pociągu osobowego, zdążającego ze Stanisławowa do Lwowa, a pociąg uległ rozerwaniu. Na szczęście obeszło się bez groźniejszych następstw, — kilku pasażerów tylko doznało lekkich obrażeń cielesnych.

STUDENT — KOMUNISTĄ. W Jarosławiu organy P. P. aresztowały pod zarzutem agitacji komunistycznej dwóch żydów, Bernarda Sałpetra i Ryszarda (!) Monda. Ten ostatni jest studentem Politechniki Lwowskiej.

STAJK PIEKARZY ZAKOŃCZONY. Dzięki interwencji Inspektoratu Pracy czeladnicy piekarscy przystąpili w piątek z powrotem do pracy, przy czym majstrowie zobowiązali się nie stosować do strajkujących żadnych represyj.

—— o-O-o ——

TEATR WIELKI.

Niedziela godz. 15.30: „Trafika pani generałowej"; godz. 20: „Wszelkie prawa zastrzeżone".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela godz. 20: „Tajemnica Mszy Świętej" (Powszechny Teatr Żołnierza).

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Nie zapomnij o mnie...".
ATLANTIC: „Kaprys markizy Pompadour".
CASINO: „Rose Marie".
CHIMERA: „Panowie w cylindrach".
UCIECHA: „Tajemnica czarnego pokoju" i rewia.
GRAŻYNA: „Tajemnica panny Brinx".
KOPERNIK: „Dzisiejsze czasy".
MUZA: „Będziesz zawsze moją".
MIRAŻ: „Ta albo żadna" oraz „Marie".
PAŁACE: „Mały marynarz".
PAN: „Szanghaj" oraz „Gdybym miał milion".
RAJ: „Kochany łobuz".
ŚWIT: „Kochany łobuz".
STYLOWY: „Oczy czarne" i rewia.
TON: „Dyktator".
PAX: „Rapsodia Bałtyku".

—— oOo ——

PREMIERA „KORIOLANA" przełożoną została na wtorek, dnia 22 bm.

Z ekranów Krakowa

UCIECHA: „Pasteur". — Od czasu do czasu pojawiają się filmy, t. zw. naukowe. Na ogół nie cieszą się one zbytnim powodzeniem — są bowiem mniej, lub więcej... nudne. Tym razem jednak mamy okazję zobaczyć obraz, który, dzięki pierwszorzędnej obsadzie (Paweł Muni) i doskonałej reżyserii, daje widzowi pełne zadowolenie.

Postać wielkiego uczonego ubiegłego stulecia, Pasteur'a, odkrywcy bakteryj wąglika i wścieklizny, oraz zwalczających je szczepionek, została niezwykle interesująco przedstawiona na tle zacofania współczesnych mu lekarzy, którzy wręcz wyśmiewali jego rewelacyjne odkrycia, jakich dokonywał dla dobra ludzkości.

Film wywiera głębokie wrażenie. z. c.

Wśród kramarzy krakowskich Sukiennic

Krakowianie przechodzą zazwyczaj przez Sukiennice zupełnie obojętnie, choć dla obcych stylowa budowla, pełna kramów, jest nielada atrakcją. Podobnie jak samymi Sukiennicami, krakowianie nie interesują się tymi, którzy w ich wnętrzu mają swoje warsztaty pracy. Obliczyłem wczoraj, że jest ich sześćdziesięciu: **trzydziesty katolików i trzydziestu żydów.**

— Od jak dawna żydzi stanowią połowę kramarzy w Sukiennicach? — zagadnąłem pierwszego z brzegu właściciela kramu, chrześcijanina.

— Przed kilku laty było ich 33. Trzech ubyło, a kramy po nich przeszły na szczęście w ręce chrześcijańskie. Ale to było przed kilku laty. Od tego czasu nie zaszła żadna zmiana.

— Jak panu idzie interes?

Mój rozmówca skrzywił się zamiast odpowiedzieć, a po chwili zaczął wylewać swe żale.

— Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie żydzi. Wszystko robią, żeby ściągnąć do siebie chrześcijańskich klientów. **Żydowskie nazwiska na szyldach zasłaniają szmatami, gdy przyjdzie duchowna osoba, mówią „pochwalony", a chłopa ze wsi ciągną gwałtem za kapotę i tak długo tumanią, aż kupi...** Panie, jestem młodym kupcem. Mam stragan od niedawna, ale dosyć sobie przez nich stargałem nerwów.

— Nie możecie sobie z nimi poradzić? — rzuciłem od niechcenia. Mój rozmówca zaczął tłumaczyć.

— Proszę pana, **oni mają możnych protektorów, tam, w magistracie.** Widzi pan jak tu ciasno? Przez wnętrze Sukiennic przepchać się trudno, bo właściciele żydowskich kramów układają w ten sposób towar, by przez utrudnienie przejścia zatrzymać przy swym kramie przechodzącego.

— A co przepisy?

— Przepisy zabraniają, ale administrator Sukiennic dokonuje lustracyj zazwyczaj w sobotę, **gdy kramy żydowskie są zamknięte... Wtedy wszystko jest w porządku.** Ale nie tylko to. W sobotę wolno mieć kramy otwarte **do godziny 9 wieczór. To także dla wygody żydów, by mogli po szabasie kilka złotych utargować!**

Poczciwy kramarz rozgadał się na dobre. Nie zapomniał poskarżyć się w końcu na polską klientelę, która w wielu wypadkach nie może jeszcze odzwyczaić się od kupowania u żydów, choć na wielu kramach polskich widnieje napis: „firma katolicka", wyraził jednak nadzieję, że będzie lepiej. Chrześcijańscy kramarze z Sukiennic postanowili bowiem zorganizować się i wspólnie walczyć o swe prawa, jak to przed laty robił silny wówczas cech kramarzy z Sukiennic. Cech ten sięga czasów Sobieskiego. W kościele Mariackim posiada swój ołtarz.

— Jeśli mieszkańcy Krakowa pomogą nam — zakończył mój rozmówca — nie tylko zmusimy żydów do uczciwej konkurencji, ale zajmowane przez nich w Sukiennicach warsztaty pracy **oddamy w ręce tych, którym się należą, w ręce Polaków, chrześcijan.** (ak).

„Dzień Kolejarza" Polskiego w Krakowie

Kraków gości dziś w swych prastarych murach liczne rzesze kolejarzy polskich, którzy zjechali tu z całego kraju na uroczystości dorocznego „Dnia Kolejarza", organizowanego przez Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, które w ciągu niespełna 9 lat swego istnienia skupiło w swych szeregach przeszło **100.000 pracowników.** „Dzień Kolejarza" to przegląd całorocznego dorobku organizacji, która dążąc do pomnożenia sił obronnych państwa i usprawnienia kolejnictwa, realizuje w pracy społecznej kapitał ideowy kolejarza. Szkolenie kolejowo-wojskowe, strzelectwo, wychowanie fizyczne i sporty, uprawiane nie dla rekordów, lecz w celu podniesienia sprawności fizycznej (blisko **50.000** członków K. P. W. posiada Państwowe Odznaki Sportowe i strzeleckie) to tylko jedna strona działalności Kolejowego P. W. Równocześnie prowadzone jest wychowanie obywatelskie. Wyniki tej pracy są poprostu imponujące. K. P. W. zorganizowało własnymi siłami **428 świetlic, 170 bibliotek stałych z 96.228 tomami i 145 bibliotek ruchomych (18.255 tomów), 249 zespołów teatralnych i recytacyjnych, 77 chórów, 175 orkiestr i t. d.**

Dziś, w „Dniu Kolejarza", dokonuje się przeglądu całorocznych prac we wszystkich dziedzinach życia organizacyjnego. Bilans niewątpliwie będzie dodatni i stanie się bodźcem do dalszych wysiłków.

W sobotę, w ramach „Dnia Kolejarza", odbyła się na stadionie miejskim w Krakowie pierwsza część zawodów sportowych, w których startowało ponad **300 zawodników,** m. in. pp. Orzełówna, Batinkówna, Książkiewiczówna, Chmiel i inni.

Nowy Rektor Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie

Dotychczasowy profesor Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie **ks. dr. Stanisław Czajka** mianowany został przez Ks. Biskupa dr. T. Kubinę rektorem Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Ks. prof. Czajka przez 6 lat był wikariuszem parafii św. Barbary w Częstochowie, założył pierwsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i przez 2 lata był generalnym sekretarzem Związków Stow. Młodzieży diecezji częstochowskiej. Kontynuował swe studia w Krakowie i Lublinie i tu na Uniwersytecie Katolickim uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego, po czym przez 4 lata do pory obecnej był profesorem na Uniwersytecie lubelskim.

Przesłuchanie inż. Doboszyńskiego

W sobotę w godzinach przedpołudniowych w krakowskim więzieniu św. Michała przesłuchany został przez sędziego Sądu Grodzkiego **Winiarskiego, inż. Doboszyński** w związku ze sprawą braci Kudziów, oskarżonych o ukrywanie inż. Doboszyńskiego w czasie pościgu po wyprawie myślenickiej. Przesłuchanie trwało około 20 minut i odbyło się w obecności mec. dr. Pozowskiego.

Aresztowanie świadka na sali rozpraw

W sobotę w drugim dniu toczącego się przed Sądem przysięgłych w Krakowie procesu przeciw Wojciechowi Krasnemu, oskarżonemu o zastrzelenie na drodze w Kobierzynie śp. P. Chmielowskiego, zeznawali świadkowie. Jeden z nich niejaki **Józef Florczyk** złożył wyjaśnienie stojące w rażącej sprzeczności z zeznaniami u sędziego śledczego wobec czego prokurator dr. Gajewski nakazał aresztowanie go na sali rozpraw. Wyrok w sprawie Krasnego zapadnie w poniedziałek.

Powrót pielgrzymek Zjazdu Kobiet Katolickich

W sobotę 26 bm. rozpocznie się w Częstochowie ogólnopolski Zjazd Kobiet Katolickich. 27 bm. wieczorem uczestniczki kongresu opuszczą Częstochowę m. in. w kierunku Krakowa. Z Krakowa odwiozą pielgrzymki do miejsc zamieszkania nast. pociągi popularne: pociąg pod hasłem „Tarnów 1" odjazd z Krakowa 28 bm. o godz. 16, pociąg „Tarnów 2" odjazd godz. 16.20, pociąg do Biadolin odjazd godz. 17.30, pociąg do Limanowy odjazd z dworca Kraków — Podgórze godz. 17.14, pociąg do Nowego Sącza odjazd z Krakowa o godz. 12.30, pociąg do Starego Sącza odjazd o godz. 13.25, pociąg do Dębicy odjazd z dworca Kraków—Podgórze o godz. 20.20, pociąg do Mielca odjazd z dworca Kraków—Podgórze o godz. 16.35, pociąg do Dąbrowy odjazd o godz. 17.25, pociąg „Bochnia 1" odjazd z Krakowa—Podgórza o godz. 17.55 i poc. „Bochnia 2" odjazd z Krakowa o godz. 19, pociąg do Strój odjazd z Krakowa—Podgórza o godz. 12.40.

„Tydzień] strażacki"

Dzisiaj w niedzielę na terenie całego województwa rozpoczyna się „Tydzień strażacki", poświęcony propagandzie obrony przeciw pożarowej, tak ważnej dla państwa w czasie pokoju i wojny. W miejscowościach, gdzie są szczupłe szeregi strażackie werbowani będą członkowie, gdzie brak sprzętu ratowniczego, zbierane będą datki i ofiary na sprzęt, oraz budowę odpowiednich pomieszczeń. „Tydzień" organizuje krak. okręg wojewódzki Zw. Straży Pożarnych.

16 wypadków szkarlatyny w Krakowie

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: płonica (szkarlatyna) 16, błonica (dyfteria) 9, dur brzuszny 4, krztusiec 5, róża 2 odra 1.

W stosunku do poprzedniego okresu tygodniowego zwiększyła się znacznie ilość zachorowań na szkarlatynę.

—— o0o ——

Z żałobnej karty

Zmarli w Krakowie: Śp. Marian Radoszewski, lat 49, mechanik. — Śp. Maria z Porębskich Madejska, lat 76, żona drukarza. — Śp. Katarzyna Wojnarowa, lat 75, kupcowa. — Śp. Helena Korszon, lat 58. — Śp. Franciszek Uryasz, lat 73, em. funkcjonariusz Magistratu. — Śp. Stefan Schneider, lat 42.

Kronika krakowska

WRZESIEŃ.

20. Niedziela. Matki Boskiej Bolesnej.
Wschód słońca 5.18, zachód 17.39.
Długość dnia godzin 12 min. 21.

—— oo ——

REKTOR AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH prof. Fryderyk Pautsch złożył wizytę p. wojew. Gnoińskiemu.

LUSTRACJĘ URZĘDU POCZTOWEGO w Rabce przeprowadził p. wojew. Gnoiński. Udał się on również do agencji pocztowej Rabka II.

PREZ. KAPLICKI powrócił w sobotę z Warszawy, gdzie bawił w celach służbowych.

FIDAC MILE WSPOMINA KRAKÓW. — W związku z odbytym niedawno w Krakowie XVII. Kongresem FIDAC'u nadeszło na ręce prez. Kaplickiego pismo sekretarza generalnego p. Emila Lamberta z Paryża z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie i gościnność.

ROZPOCZĘCIE ROKU W SEMINARIUM DUCHOWNYM W KRAKOWIE. Alumni Książęco Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie zjeżdżają się po ukończonym okresie wakacyjnym, w sobotę dn. 26 bm. a nie 25 bm. jak mylnie podano początkowo, dla rozpoczęcia nowego roku studiów. Nowowstępujący kandydaci przybywają o 3 dni wcześniej t. zn. we środę dn. 23 bm.

POD ZARZUTEM NAPADU NA JUBILERA. Wczoraj policja aresztowała blacharza J. Gaja, fryzjera Wł. Dębskiego i introligatora St. Kiebzaka pod zarzutem napadu na jubilera Izaaka Klepsteina. Aresztowani wtargnęli się onegdaj do sklepu jubilera i zabrali się do pakowania biżuterii. Na to nadszedł właściciel. Wówczas złodzieje związali go, sami zaś zbiegli pozostawiając łup na miejscu.

AUTOBUS KRAKÓW — OJCÓW wyjeżdżający z Krakowa o godz. 8.15 został z dniem 20 bm. wstrzymany.

POD POZOREM UWOLNIENIA Z WIĘZIENIA narzeczonego służącej J. Przedpolskiej, B. Stawiarskiego, wyłudził od niej niejaki J. Bernal różne przedmioty i gotówkę wartości 1.577 zł. Oszust został aresztowany.

—— :000: ——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURS SZYBOWCOWY W BODZOWIE, ostatni w tym roku organizuje od 1 października do 23 grudnia br. krakowski L. O. P. P. Po informacje należy zgłaszać się do Sekretariatu L. O. P. P. Zwierzyniecka 26.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela po poł.: **„Kibic";** — wiecz.: **„Arleta i zielone pudła".**
Poniedziałek: **„Opowieści Hoffmana".**

ŚWIT: „Bobek i Lolek".
WANDA: „Rose Marie".
APOLLO: „Pokusa".
SZTUKA: „Concertina".
PROMIEŃ: „Książę Woroncew".
UCIECHA: „Pasteur".
STELLA: „Mecz bokserski" i „Roberta".
ADRIA: „Srebrna torpeda" i „Raj na ziemi".
BAGATELA: „Jej czar" oraz rewia pt.: „Po wiedeńsku".
DOM ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 14 b. m. „Los dla mnie".
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę 2 filmy: „Ostatni sygnał". Ponadto: „Gdy zabawki budzą się do życia" oraz Tygodnik dźwiękowy.

KAZ. JUNOSZA-STĘPOWSKI występować będzie od wtorku 22 bm. w teatrze miejskim im. Słowackiego w „Głupim Jakóbie" Rittnera, w „Azais" Verneuil'a i w tytułowej roli „Otella" Szekspira.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V. w Krakowie, ul. Bonarka 18.
Sygnatura: V. Km. 845/36.
Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Krakowie c/a masa spadkowa po śp. inż. Mieczysławie Mąkoszewskim i Albertynie Mąkoszewska.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, V. rewiru Piotr Bill, mający kancelarję w Krakowie ul. Bonarka Nr. 18. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 września 1936 r. o godz. 11-tej w Krakowie ul. Skwerowa Nr. 10. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do śp. inż. Mieczysława Mąkoszewskiego, względnie do jego masy spadkowej składających się z auta osobowego Irette Fraschini bez silnika, chłodnicy, latarni i kół przednich, auta osobowego marki Elcar Nr. rejestr. Kr. 97782, numer silnika Ws. 581 — kompletnego na chodzie — 7-mio osobowego, limuzyny krytej z 2-ma kołami zapasowymi ogumionymi, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 4 września 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru V.
(—) Piotr Bill

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. prosimy uprzejmie powoływać się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „GŁOSIE NARODU“

Życie jest krótkie! Żyjesz raz — Straconych chwil nie kupisz złotem, Więc pomny na to ceń Twój czas: Podróżuj tylko samolotem!

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
„ na 1-szej	70 gr.

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca doliczka się 25%.	

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Sp. z o. o. dr. St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.